№ 10. Kraków, 14 Stycznia — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p.S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dwornickiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 13 stycznia.

Na zgromadzeniu wyborców lwowskich, które się odbyło w bieżącym tygodniu dały się słyszeć oskarżenia i tłumaczenia odnoszące się jeszcze do milczenia delegacyi polskiej, podczas rozpraw nad kwestyą wschodnią w Radzie państwa. Nie przekonani motywami posłów lwowskich w obronie tej taktyki, musimy raz jeszcze powrócić do tego smutnego epizodu parlamentarnego, aby nie mniemano, że oświadczyliśmy się przeciw milczeniu z tych samych powodów, z jakiemi opozycya wyborców lwowskich wystąpiła.

Nie lubimy spóźnionych rekryminacyj, ale rozważanie popełnionych błędów jest jednym z obowiązków publicystyki, zwłaszcza jeśli położenie się nie zmieniło, tylko jedna sposobność minęła niezużytkowana.

Chwila była ważną, w przekonaniu naszem historycznej niemal doniosłości. Sprawa wschodnia wytoczona w parlamencie austryackim to punkt rozstajny dla ludów w skład monarchii wchodzących. Krzyżowały się też drogi, a jedna bardziej przepaścista niż druga, bo wszystkie zapoznawały właściwe stanowisko Austryi w kwestyi wschodniej i dla nienawiści szczepowych lub dla sympatyi plemiennych zapominały o tej wspólnej podstawie, o jaką wobec groźnych zawikłań zewnętrznych, wobec niebezpiecznego położenia między dwoma aglomeratami stanowić mogło tylko poparcie powagi i całości monarchii. Czyśmy się mieli przyłączyć do jednego z tych kierunków, które w kwestyi wschodniej odrębne dla każdego stronnictwa i każdej narodowości wskazywało tory? Czyśmy mieli rzucić rękawicę Słowiańszczyznie, wyrzec się wspólności ze sprawą niepodległości i wiary chrześciańskiej, jedynie przez nienawiść do Rosyi, jak to czynią Węgrzy i Niemcy? Nie, my najbardziej krzywdzeni i najsrożej uciśnieni winniśmy byli okazać, że nie jesteśmy obojętni na niczyją krzywdę lub ucisk skądkolwiek on pochodzi. Czyśmy znów mieli się przerzucić w prąd słowiański, który dziś wypływa z Moskwy i do Moskwy wiedzie?

Nie, stokroć nie; zadaniem delegacyi polskiej w Wiedniu było wskazać, że nic nie mamy wspólnego z tymi dwoma kierunkami, z których jeden opiera się na nienawiści, drugi na złudzeniach. Co więcej, delegacya winna była jasnem i stanowczem oświadczeniem zamknąć drogę nieuprawnionym, aby w imieniu Polski w kraju lub zagranicą nie występowali w jednym lub w drugim z tych kierunków, jak się to niestety objawiło na emigracyi i w Warszawie niebawem po tem, a może pośrednio i w skutek tego niefortunnego milczenia jedynej swobodnej reprezentacyi, której słowo ma rozgłos europejski i ważność legalności parlamentarnej.

Czy więc delegacya nasza tem zbłądziła jak zarzucają politycy i mowcy lwowscy, że niewystąpiła z szeregiem skarg na Rosyę i na ucisk jej rządów, że nie poruszyła całej sprawy polskiej? Wystąpienie podobne w obecnem położeniu byłoby więcej niż lekkomyślnością, równałoby się w zakresie parlamentarnym owym nieszczęsnym porywom w najniewłaściwszej podejmowanym chwili i wbrew wszelkiej możebności, a więc zawsze zgubnym, zawsze wpychającym w coraz głębszą przepaść.

Nie o podniesienie kwestyi polskiej chodziło, bo ją mieli wnet poruszyć w złowrogich zamiarach prowokatorowie berlińscy, ale o naznaczenie stanowiska polskiego wobec monarchii i wobec ewentualności kwestyi wschodniej; nie o wybór między krzyżującemi się dążnościami panslawizmu i turkofilizmu, ale o stwierdzenie, że nie opuszczamy i nie zejdziemy z tego toru, na jaki od lat kilkunastu wstąpiliśmy w skutek głębokiego poczucia patryotycznego, który po raz pierwszy spotkał się ze zdrowym zmysłem politycznym i znalazł, choć dla jednej części narodu realną podstawę. Zatknął kraj nasz ten sztandar polityki polsko-austryackiej nie tylko ze względów utylitaryzmu, ale jak gdyby w przeczuciu wypadków i groźnych zawikłań, które dziś zdają się nadciągać. Kiedy chwila ta nadeszła, delegacya nasza milczała, kierując się tem mniemaniem wypowiedzianem świeżo przez jednego z posłów lwowskich, że zbyteczna ponawiać oświadczenia, które tylokrotnie powtarzał sejm. Objaw lojalności w zwykłem położeniu byłby zbyteczny, ale tu wobec wypadków poruszających wszystkiemi ludami wschodniej Europy, należało wskazać, że Polacy nie zmieniają stanowiska, że trzymają się ostatniego punktu oparcia, kiedy im miejsca odmawiają, ci co dążą do przeobrażenia karty Europy. Nie wystarcza w takich razach sentencya *qui tacet consentire videtur*, bo na cóż mieliśmy się zgadzać: czy na ciasną politykę wiernokonstytucyonistów niemieckich, którzy wytoczyli całą kwestyę dla skompromitowania monarchii, czy na bardziej jeszcze zaślepioną politykę węgierską? Milczenie, które miało być dowodem ufności dla monarchii, było wnet poczytane za tajenie zamiarów. Zaraz też podniosła się insynuacya, że Polacy milczą, bo knują intrygi zagraniczne czy spiski wewnętrzne. Kiedy reprezentacya nasza zamilkła w tak stanowczej chwili, inni mieli się odezwać w przypuszczeniu, że nie skrzyżują się ze stanowiskiem naszego kraju, zwracają w wręcz przeciwną stronę oświadczenia ufności i nadziei.

Inną jeszcze doniosłość miałoby odpowiednie przemówienie delegacyi polskiej, choćby tylko ograniczyło się na zatwierdzeniu tego, co sejm galicyjski wypowiedział kilkakrotnie. Największem niebezpieczeństwem obecnego położenia dla nas są zmiany terytoryalne w skutek systemu rekompensat. Oświadczenie naszej delegacyi nie przesądzające kierunku polityki austryackiej, ale tylko jej terytoryalną niezmienność, i że tak powiemy niezamienność, jako główną zasadę naznaczające, stanowiłoby za ważny precedens, i jak już powiedziano w naszym dzienniku za argument, któryby mógł służyć w danym razie w akcie dyplomatycznym osłaniającym kraj nasz. W szczegóły położenia i polityki państwa delegacya nie miała potrzeby się zapuszczać, na zasadzie niekompetencyi parlamentu do rozbioru kwestyi dyplomatycznych, zwłaszcza bieżących.

Wyjaśniamy ponownie te powody, dla których uważaliśmy milczenie za błąd lubo mniejszy, niżliby nim być mogło niewłaściwe odezwanie się, a czynimy to jedynie ze względu, że w położeniu ogólnem nie zaszła odtąd stanowcza zmiana.

Monarchia znajduje się w warunkach może nieco swobodniejszych, lecz stan kwestyi nie zmienił się. Sposobność, z której nie uznała za właściwe skorzystać delegacya, może jeszcze się nadażyć. Gdyby czerpano natchnienie do wystąpienia z tych zarzutów, jakie czyniono na zebraniu lwowskiem, naprawa błędu byłaby gorszą niż on sam. Wbrew bowiem twierdzeniom mowców lwowskich, jedynie dyplomatyczny zmysł w połączeniu z godnością narodową, może wskazać właściwą miarę w wystąpieniu które byłoby niepolitycznem i arcyniebezpiecznem, gdyby było podniesieniem kwestyi polskiej, a stałoby się pełnem znaczenia i doniosłości, gdyby tylko ograniczyło się na oznaczeniu stanowiska, jakiego Polacy w Galicyi nieopuszczą, jako jedynie zgodne z interesem narodu.

Daliśmy dowód wyrozumiałości zamieszczając w dzienniku naszym z 29 grudnia r. z. z 1, 2 i 3 stycznia r. b. artykuły odnoszące się do spraw Instytutu techniczno-przemysłowego krakowskiego, a niezamierzając prowadzić polemiki w tym przedmiocie, cieszyliśmy się nadzieją że stosunki tego Instytutu ułożą się, bez uszczerbku dla zakładu i dla naszego miasta.

Atoli pojawia się właśnie w „Poradniku Przemysłowo-rolniczym“ artykuł pod nazwą: *Pismo otwarte* do J. E. p. ministra oświecenia Dra Stremayera, którego ton, treść i sposób ogłoszenia wymierzone są na to, aby zamięszać, podkopać i zburzyć wszelki porządek w tej szkole. Ogłoszenie tego rodzaju rażące przestąpieniem wszelkich form przyzwoitości, lekceważące pojęcia pedagogiczne o władzy szkolnej i podniecające młodzież, zdolne są obalić wszelki zaród należytej organizacyi i zaszczepiają jad w umysłach niedoświadczonych, bo młodocianych.

Dla tego musimy z oburzeniem potępić pismo takie, a to tem więcéj, że odbitki osobne z „Poradnika“ daty 15ga stycznia, mieszczące tylko to pismo otwarte, już wczoraj tj. 12, rozdawane były nietylko publiczności ale i uczniom Instytutu. Rozdanie to jest postępkiem dopełniającym miary złego. Redakcya „Poradnika“ podpisana na *Piśmie otwartem*, nieporachowała się ze zdrowym zmysłem publiczności naszéj, która ze wstrętem odepchnie wystąpienia takie, i myli się także mocno wypisując twierdzenia, iż krzywdzące jéj zdania cała bez wyjątku prasa krajowa podziela.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 12 stycznia.

(*R*) Gdyby konferencya stambulska składała się z samych komików teatralnych, nie mogłaby bardziej bawić i śmieszyć publiczności. Każde posiedzenie konferencyi uchodzi za ostatnie, każda propozycya mocarstw za ostatnie słowo. Nikt atoli seryo nie bierze całej tej konferencyi, a wszyscy pytają się, czy Rosya wojskowo i politycznie będzie w stanie wojnę prowadzić. Jak dalece czują w Rosyi upokorzenie, jakieby dla państwa tego pociągnęło za sobą pokojowe załatwienie sprawy wschodniej, dowodzi odpowiedź pewnego znakomitego dyplomaty rosyjskiego, który na pytanie, czy spodziewa się pokoju, oświadczył: *„Je suis Russe, je n'ose pas espérer le maintien de la paix“.* Jak wiadomo, ostatnia decyzya co do pytania, czy pokój, czy wojna — zawisła od ks. Bismarka, który dotąd zagadkowe zajmował stanowisko. Wszyscy europejscy mężowie stanu do dziś dnia łamią sobie głowę nad tem, co uczynić zamierza ks. Bismark w sprawie wschodniej. Któż zdoła dotrzeć zamiarów kanclerza niemieckiego — wyraził się ktoś rozpaczliwie; w głowie ks. Bismarka pali się ciągle, ale na lodzie.“ Mówią, że ostatniemi dopiero dniami nastąpił zwrot niewątpliwy ze strony Niemiec, które określiły prawdziwe swe stanowisko, przychylne Rosyi. Może ks. Bismark dopiął już po części celu swego, może już udało się poważnić Austryę z Rosyą. W chwili, gdy Rosya wiedzieć będzie, że może liczyć na Niemcy, nic nie zdoła powstrzymać wojny z Turcyą. Co się tyczy Anglii, nie zgotuje ona Rosyi najmniejszych trudności, dopóki Rosya nie zagrozi interesów monarchii Habsburgów. Jeżeli konferencya rozbije się, możecie być pewni, to wraz z innymi ambasadorami także hr. Zichy opuści Stambuł. Postanowienia gabinetu austryackiego w tej mierze dobrze są znane rządowi tureckiemu.

Mnożą się demonstracye w Austryi to turko — to slavo — to russofilskie. Trudno rozstrzygnąć, które z nich są bardziej obmierzłe, czy hymny na cześć wodzów tureckich, czy też na cześć Czernajewa? Ciągłe przejażdżki zresztą tego nieszczęśliwego wodza rosyjsko-serbskiego po miastach austryackich zdolne budzić podejrzenia.

W sprawie bankowej nic nowego. Rządy oczekują inicyatywy ze strony korony — w tych kilku słowach mieści się wszystko, co o tej kwestyi donieść można.

Wiedeń 12 stycznia.

(*n.*) Zamierzona podróż wspólnego ministra skarbu bar. Hoffmanna do Pesztu dozna zwłoki z powodu jego choroby. Jeżeliby ta dłużej trwać miała, wówczas hr. Andrassy przybędzie na krótki czas do Wiednia. *Pester Lloyd* przyniósł niedawno wiadomość, że odpowiedź rządu austryackiego na memoryał gabinetu węgierskiego w sprawie bankowej, znajduje się już w rękach N. Pana. Zaprzeczono temu słusznie, a nawet wprost twierdzono, iż dokument taki wcale nie istnieje. O ile mnie wiadomo, memoryał węgierski faktycznie istnieje, atoli rząd austryacki nie jest jeszcze o nim zawiadomiony na drodze urzędowej, tak, iż nie był jeszcze w możności objawić o nim swego zdania.

W tutejszych kołach dyplomatycznych wielką przykładają wagę do coraz więcej zaostrzającego się zajścia między Turcyą a Rumunią, do ustąpienia Sturczy z gabinetu rumuńskiego i do wszystkich zajść w Bukareszcie, większą nawet niż do obrad konferencyi. I rzeczywiście na sprawy te baczną należy zwracać uwagę, bardzo bowiem być może, że lawina wschodnia z tej strony najpierwej się ruszy.

Paryż 9 stycznia..

(*B*). Zaledwie parlament zakończył swoją sesyę nadzwyczajną a oto dziś znowu rozpoczyna się jego sesya zwyczajna. W krótkim przeciągu czasu, jaki dwie te sesye rozdziela, a którą poświęcić musiano noworocznym przyjęciom i feryom, nie łatwo było znaleść jakiś fakt do zanotowania. Ceremoniał przyjęć u prezydenta Rzpltej i prezesów Izb obu w niezmiennej corocznie odbywa się formie i więcej też zwrócono uwagi na przyjęcie u prezesa gabinetu reprezentantów różnych administracyj zawisłych od ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaznaczono szczególniej przemówienie Simona do oficerów gwardyi paryskiej, niegdyś municypalną, dziś republikańską zwanej, a w którem to przemówieniu były *leader* opozycyi za Cesarstwa, zwrócił się do armii całej, pragnąc ją zapewnić o uczuciach gorącej troskliwości, jakie dla niej żywi. Po tem zadośćuczynieniu niepokojom, jakie bonapartyści zwłaszcza starają się rozsiewać w armii, do władzy ilekroć dostaje się jeden z członków dawniejszej opozycyi — Simon dał inne zadośćuczynienie republikanom, odejmując piastowane dotąd z ramienia Buffeta posady ośmiu prefektom większości republikańskiej niemiłym. Nie sądzę, aby czytelników waszych interesowały tutaj nazwiska ofiar gabinetowej zmiany. Tu nawet w Paryżu nazwiska interesującemi są tylko dla politycznych kółek — opinia publiczna żąda tylko ilości i sądzi o sile i energii gabinetu podług liczby prefektów z posad swych odwołanych. Liczba ta ośmiu prefektów wydała się więc tak słabą, tak nieprzemawiającą na korzyść gabinetu, iż *Siècle*, w którym prezes gabinetu nie przestał jeszcze podobno piastować godności współ-dyrektora, widział się w konieczności uspokojenia obaw zapewniając, że to tylko początek i że prezes gabinetu przygotowuje dalszy a nieustający ciąg zmian celem zupełnego oczyszczenia z nieprzyjaznych republice żywiołów administracyjnego personalu, oświadczenie to *Siècla* odwróciło uwagę od krytyk, jakich *Republique française* Gambetty nie szczędzi nowemu gabinetowi i dziennikarze zwrócili się do polemiki bądź o potrzebę lub treść orędzia marszałkowskiego przy otwarciu sesyi zwyczajnej, bądź o potrzebę odroczenia posiedzeń nowej sesyi do 30 stycznia.

Wszelako na radzie ministrów osądzono, iż po deklaracyi odczytanej w Izbach przez prezesa gabinetu przy objęciu tych obowiązków, orędzie marszałka byłoby zbytecznem, gdyż byćby mogło tylko drugą

Część literacko-artystyczna.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

Nielekko mi było na sercu i nazajutrz, gdym szedł do moich biednych znajomych. Miałem nadzieję tajemną (taka to już słabość ludzka — spodziewać się, czego życzymy) miałem nadzieję niezastać ich w domu, alem się znowu zawiódł. Byli w domu obadwaj — i Punin i Baburin. Zmiany, które zaszły w ich domu i z nimi, musiałyby każdego uderzyć, tak były rażące. Punin pożółkł i schudł do niepoznania. A gdzież się podziało jego gawędziarstwo ochocze?.. Mówił rozwlekle, apatycznie, ciągle jednym, niskim i niby omdlałym głosem... i cała jego postać osowiałą była i półmartwą. Baburin przeciwnie skurczył się jakoś i zczerniał. Nieochoczy do rozmowy i dawniej, teraz zaledwie wydawał oderwane jakieś, monosylabowe dźwięki, a wyraz surowości skamieniałej rzekłbyś, że wyrył się na jego twarzy na wieki, jak na obliczu umarłego z przekleństwem na ustach.

Czułem, że milczeć niepodobna było... lecz cóż im miałem powiedzieć? Zacząłem od tego, żem szepnął Puninowi, iż nic się niezdołałem dowiedzieć i radzę, aby niełudzili się żadną nadzieją.

Punin spojrzał na mnie swojemi opuchłemi i czerwonemi oczkami... (z całej twarzy tylko w samych oczach pozostała mu krew: nigdzie jej więcej niebyło ani śladu) spojrzał — wymruczał coś niewyraźnie i odszedł na stronę, suwając nogami. Baburin jednak dorozumiał się zapewne przedmiotu moich szeptów z Puninem, bo, otworzywszy swe zaciśnięte, rzekłbyś, że sklejone wargi, wypowiedział powolnym, suchym, niby drewnianym głosem następującą urzędową apostrofę do mnie:

— Szanowny panie! Od czasu, gdyśmy mieli zaszczyt oglądać pana u siebie po raz ostatni, zaszły w naszym domu pewne, niezbyt przyjemne zmiany: wychowanica nasza, Muza Pawłowna Winogradowa, nieznajdując właściwem przebywać dłużej u nas, postanowiła nas opuścić, o czem też listownie nas uwiadomiła. Niemając żadnego prawa stawiania jej jakichkolwiek przeszkód, uchwaliliśmy obadwaj nietamować w niczem wolnej woli naszej wychowanki. Życzymy jej, aby była... szczęśliwą... (dodał, walcząc z sobą widocznie...) pana zaś upraszamy najuprzejmiej, aby na przyszłość o tej sprawie nie raczył zupełnie wspominać, ponieważ wszelkie w tej mierze rozmowy uważamy za niepotrzebne, a nawet przykre.

„Otóż i ten, tak samo jak Tarchow, zabrania mi mówić o Muzie!..“ pomyślałem sobie... I niemógłem nie podziwiać w duchu tego człowieka, któremu w chwili boleści dojmującej niewydarło się z piersi ani jedno słowo goryczy, ani jeden dźwięk wyrzutu lub skargi, nic słowem, oprócz zimnego objawu woli, obleczonego w sztywną, konwencyonalną formę!.. A przecież ten człowiek cierpiał, cierpiał głęboko: dość było spojrzeć nań, aby przeświadczyć się o tem!..

„Nienapróżno ten Baburin takim jest wielbicielem Zenona“ pomyślałem sobie... I chciałem był powiedzieć mu parę słów o zasługach tego wielkiego mędrca, lecz język mi jakoś odmówił posłuszeństwa... I dobrze zrobił!..

Wkrótce opuściłem ich. Przy pożegnaniu ze mną ani Punin ani Baburin niepowiedzieli mi: „do widzenia,“ przeciwnie — obadwaj jednym głosem rzekli: „żegnam pana!“ Punin nawet zwrócił mi pożyczony mu przed kilką dniami tom „Telegrafu,“ mówiąc smutnie: „to mi już teraz niebędzie potrzebne.“

W tydzień potem miałem dziwne spotkanie. Wiosna w owym roku nastąpiła wcześnie i rozwijała się dziwnie prędko. W końcu kwietnia upał dochodził do ośmnastu stopni. Drzewa zaczynały wypuszczać młodziutkie, woniejące pączki, trawka i zioła wyzierały uparcie ku słońcu z pulchnej i wilgotnej ziemi. Nająłem sobie w manężu wierzchowca i wybrałem się na przejażdżkę za miasto, ku górom Worobjewym. W drodze spotkałem lekki powozik, ciągniony przez parę dziarskich siwoszów wiatskich z podwiązanemi ogonami, z grzywami ozdobionemi czerwonemi i żółtemi wstążkami, lecz obryzganych błotem po same oczy, bo pędziły wyciągniętym kłusem, a było to w godzinę po nawalnym, wiosennym deszczyku. Uprząż na koniach była amatorsska, z mosiężnemi blaszkami i brzękadłami, z rzemiennemi wisiadłami i kutasami, kierował zaś biegunami młody jemszczyk (woźnica) snać wielki elegant, bo przywdział poddiowkę (kaftan wierszchni bez rękawów) czarną aksamitną, żółtą kanauszową (z surowego jedwabiu) koszulę i nizki pilśniowy kapelusz z galonem i pawiem piorkiem. Obok jemszczyka siedziało dziewczę mieszczańskiego lub kupieckiego stanu, jak można było wnosić ze stroju, miało bowiem na sobie jaskrawą kwiecistą z grubej jedwabnej materyi kacawajkę (kaftanik), z pod której wyglądał czerwony kitajkowy sarafan, na głowie zaś upięła błękitną małą chusteczkę, niezupełnie osłaniającą jasne włosy, których obfite warkocze spływały na plecy malowniczo. Gdy powóz zrównał się ze mną, usłyszałem, że dziewczę śmiało się głośno, ale to tym swobodnym i szczerzewesołym śmiechem, jakim śmiać się umie tylko młodość pełna życia, szczęśliwa teraźniejszością i niemyśląca o jutrze; a snać pobudzał ją do śmiechu dobry humor młodego jemszczyka, którego twarz również wesołą i wypogodzoną była Skierowałem mego konia na stronę, nie będąc jakoś usposobiony do bliższego przypatrywania się młodej, trzpiotowatej parze, — gdy wtem jemszczyk huknął całym głosem na konie: „Hej, sokoliki moje siwe!...“ Uderzył mię ten głos... Co to jest?.. to głos Tarchowa! Zwróciłem głowę i spojrzałem uważnie... Tak!... to on!.. to Tarchow!.. Niema wątpliwości najmniejszej! Tarchow przebrany za jemszczyka!.. A obok niego... któżby, jeśli nie Muza?

Chciałem przypatrzeć się lepiej... lecz w tejże chwili dzielne siwosze, którym dodał zachęty i bodźca energiczny okrzyk woźnicy, pomknęły lotem strzały naprzód... Próbowałem puścić w też pędy mojego wierzchowca, nieszczędząc mu ostrogi i pręta... Lecz nieszczęściem był to wysłużony, manężowy drygant, znałogowany do tak zwanej „allury jeneralskiej“, to jest do kurcgalopa, w którym było więcej parady jak treści i pospiechu, bo był powolniejszym prawie od stępa. Chcąc niechcąc tedy, musiałem się zgodzić z wolą mojego poważnego rozynanta i zaniechać pogoni...

— Niema co — pomyślałem — bawcie się sobie, moi mili!.. Używajcie świata!.. I dziwna rzecz: zacisnąłem zęby ze złością, jak gdyby ich wesołość była osobistem ubliżeniem dla mnie.

Trzeba wiedzieć, że Tarchowa nie widziałem już od tygodnia, chociaż kilka razy zachodziłem do niego. Nie było go zawsze w domu. Czy to przypadek był tylko? czy też dopomagano losowi? nie wiem.

Baburina i Punina nie widziałem także od dni kilku, alem do nich nie chodził zupełnie.

Przejażdżka ta stała mi się pamiętną jeszcze i z tego względu, żem się na niej przeziębił. Chociaż było prawie gorąco, lecz powiewał wietrzyk, jak to bywa na wiosnę, dość przenikający, zaszkodził mi więc. Może też przyczyniły się do tego znużenie i irytacya, spowodowane nadaremną pogonią. Dość, że zachorowałem niebezpiecznie, a kiedym wyzdrowiał, wyjechaliśmy z babunią na wieś „na zieloną paszę“, jak się doktór wyrażał. W Moskwie bardzo długo nie byłem potem, bo po wakacyach przeniosłem się na uniwersytet petersburski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pielgrzym na Wawelu.

Uniesion prądem burzy i powodzi
Pełen ufności i młodzieńczej wiary
Losy me kruchej powierzyłem łodzi,
Wszedłem doń młody — a wychodzę stary.
Strudzony pielgrzym, po latach tak wielu
Zroszony łzami, staję na Wawelu.

Z kwiecistych gajów, na Auzońskiej ziemi,
Z Alpejskich wyżyn -- zkąd bliżej do Boga,
Jam ciebie szukał i zmysły wszystkiemi
Pragnął w tęsknocie — o! moja uboga
Kolebko szczęścia! i o każdej dobie,
Marzył na jawie — w nocy śnił o Tobie.

I nie daremnie — jakżesz to rozkosznie
Pachnie mi jabłoń, z dziewiczym rumieńcem;
Czuję jak oddech w piersi mojej rośnie,
Pod tchnieniem wzgórz tych co zasiadły wieńcem;
Od tych błoń Woli, kwieciem haftowanych —
I od tych w dali -- mogił ukochanych.

Jakżeż czarowne te odwieczne mury,
Zachodnie słońce opasuje wstęgą,
Nad szkarłat wschodu — nad Tyru purpury,
Bo też już barwne pamiątek potęgą.
A słońcu, jakże wspaniale przyświeca
Swym złotym blaskiem Zygmuntów kaplica.

Zagasło — czemuż, gdy w ciemnościach stoję,
Znów bladem widmem ducha mego trwożę;
Czy o me losy? — czy o szczęście moje?..
Jam szczęścia nie znał — smutno mi mój Boże,
Że tak dni moje bez echa przebrzmiały,
Jak Maryackiej wieży tej hejnały.

W młodości latach — w dniach moich słonecznych,
Jam tutaj żegnał, przyjacioły moje;
Gdzież są i ilu tych moich serdecznych
Gdy tu spłakany i samotny stoję?
I mnie już pora spocząć między niemi,
Tęskno mi bez nich — ciężko mi na ziemi.

Gdy zasnę — krzyża nie kładźcie w me dłonie,
Bo ja krzyż Pański dźwigałem od młodu:
Połóżcie raczej na mem zimnem łonie,
Jaką pamiątkę z piastowego grodu;
Gdy na mem sercu Stwórca ją zobaczy
Wszystkie me grzechy zmaże i przebaczy.

A tak uścielcie me łoże kamienne,
Bym wiecznie patrzał ku tej nieba stronie,
Zkąd słońce wstaje — zkąd wiatry wiosenne
Niosą, łąk naszych — naszych lasów wonie;
Zkąd dolatuje dźwięk rodzinnej mowy,
I śpiew skowronka i dzwon Zygmuntowy.

Bo ty Zygmuncie na twej wieży starej
Drzemiesz — lecz znam ja twego serca głosy;
Poczynasz hymnem nadziei i wiary,
Potem modlitwą wznosisz się w niebiosy,
A drżąc domawiasz grobom pieśń miłości.
Wymódlże miłość i dla moich kości.

10 listopada 1876 roku.

J. N. Jaśkowski.

tegoż oświadczenia edycyą. Zaniechano przeto orędzia, właściwie może z tej przyczyny, iż logicznie musiało ono być osobistem potwierdzeniem przez marszałka oświadczenia Simonowskiego, a marszałek jakkolwiek dla zadośćuczynienia parlamentarnym zwyczajom nie sprzeciwił się wypowiedzianemu przez Simona programowi, to nie wypada jeszcze stąd wnosić, aby był również gotowym do urzędowego, w osobistem orędziu poparcia wszystkich punktów tegoż programu. Milczenie w takim razie było najpolityczniejszem, i na takowe się zgodzono.

Dzisiejsze przeto posiedzenie Izby zajmować może tylko z powodu obioru prezesów i biór Izb obu.

Zdaje się atoli, że w tej sprawie do żadnego starcia między stronnictwami nie przyjdzie. Izba niższa nie ma żadnej przyczyny do odjęcia prezesowskiej godności Gréviemu, a z organów zachowawczych nie zdaje się wynikać, aby w Senacie chciano przeciwstawić Buffeta, księciu Audiffret.

Walka jest zapowiedzianą w Izbie niższej dopiero przy wyborze komisyi szczególnej dla zbadania preliminarza rządowego budżetu na r. 1878. Pytanie tu zachodzi, czy komisya ta znów będzie ugrupowaną przy budżetowej dyktaturze Gambetty — czy też przeciwnie powstanie komisya ministeryalna. Jeśli wierzyć można pogłoskom tajemniczo rozchodzącym się pośród dziennikarzy — sam Gambetta ma żywić pragnienie usunięcia się w tym roku od prac budżetowych, z obawy nowych klęsk podobnych do tej, jaką poniósł przy zakończeniu sesyi nadzwyczajnej. Dzięki dawniejszym swym zapewnieniom zaprowadzenia radykalnych reform budżetowych, byłby on dziś zmuszony przystąpić otwarcie do tych reform — a poniesiona w grudniu klęska nie daje mu nadziei, aby w tej sprawie od zupełnego pogromu mógł być ocalonym.

Rok 1877 rozpoczyna się pod hasłem wewnętrznej walki pomiędzy republikanami. Walka ta może być bardzo interesującą.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujące depesze o wyborach uzupełniających do sejmu, które się onegdaj odbyły w Żywcu w miejsce ministra Dra Ziemiałkowskiego, w Brzeżanach i Łancucie w miejsce namiestnika hr. Alfreda Potockiego. Depesze te są następujące:

Żywiec, 11 stycznia. Posłem do sejmu krajowego wybrany został przy dzisiejszem ścisłem głosowaniu Józef Lazarski, były organista, obecnie wójt w Jeleśnej. Lazarski otrzymał 61 głosów na 108 głosujących. Kontrkandydatem był prezes Rady powiatowej Chwalibóg.

Brzeżany, 11 stycznia. Posłem do sejmu krajowego wybrany został Dr Marceli Madeyski, adwokat krajowy we Lwowie, który na 135 głosujących otrzymał 82 głosów. Kontrkandydat Maksymilian Dobrzański, rządca dóbr, upadł 40 głosami. Reszta głosów rozstrzelonych.

Łańcut, 11 stycznia. Z okręgu wyborczego Leżajsk-Sokołów-Ulanów wybrany został dzisiaj przy ściślejszem głosowaniu p. Maryan Wodziński, sekretarz gminy leżajskiej 63 głosami na 112 głosujących. Kontrkandydat hr. Władysław Rey z Zielonki otrzymał 49 głosów.

Łańcut, 11 stycznia. Z okręgu wyborczego Łańcut-Przeworsk wybrany został dnia dzisiejszego ks. Tomasz Kowalski, proboszcz Siennowski 77 głosami na 126 głosujących. Z kontrkandydatów otrzymał Leon Hoszowski 37, Ferdynand Ruczka 10 głosów.

Wiedeń 12 stycznia. Wydział Izby deputowanych do ustawy karnej prowadzi bez przerwy obrady i zakończył je już nad rozdziałem 18 nowego projektu ustawy karnej, stanowiącym przepisy o kradzieży i przywłaszczeniu. Prace tego wydziału postępują powoli, albowiem dyskusya jest więcej zawsze ożywiona, niż się spodziewano. Przewodniczący wydziału kolejowego dep. Dr Weeber przybył do Wiednia, aby oznaczyć dzień zebrania się wydziału; pokazało się jednak, że nie może to teraz nastąpić, gdyż różne podkomitety, wydelegowane do sprawozdań o poszczególnych przedłożeniach kolejowych, nie pokończyły jeszcze swych referatów. Natomiast w przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie wydziału budżetowego. Wkrótce także zbierze się wydział zajmujący się reformą podatków.

— W austryackich kołach finansowych krąży pogłoska, że austryackie towarzystwo bankowe zamierza wkrótce zredukować kapitał przez wykupno swych akcyj. Równocześnie głoszą, że p. Paweł Schiff, założyciel zakładu, zamierza usunąć się zupełnie.

— Rząd nie powziął jeszcze żadnej decyzyi w sprawie podwyższenia gwarancyi dla kolei arcyks. Albrechta o 40,000 złr. rocznie. *Neue fr. Presse* dowiaduje się, że zachodzi wątpliwość, czy rząd zezwoli na takie podwyższenie gwarancyi, albowiem w ministerstwie handlu podnoszą się głosy przeciw podwyższeniu, w ministerstwie skarbu zaś panuje w tej mierze przyjaźne usposobienie.

Niemcy.

Die Tribune dziennik wychodzący w Berlinie, podaje z powodu uroczystości sześćdziesięcioletniego należenia do armii Cesarza Wilhelma, następujący przebieg wzrostu armii pruskiej:

W nieszczęsnej kampanii 1806 r. mówi ten dziennik, dawna armia pruska doszła do całkowitego prawie zniesienia. Z 60 pułków piechoty i 37 pułków jazdy, pozostało w początkach r. 1807, tylko 8 pułków piechoty i 7 kawaleryi. W tym samym jednak roku po pokoju tylżyckim rozpoczęto reorganizacyę armii pruskiej, która w następnym roku została ukończoną. Postawiono na stopie gotowości 12cie pułków piechoty i 19 pułków jazdy, a w piechocie i w jeździe było po jednym pułku gwardyi.

Pierwszy znaczniejszy wzrost tej armii datuje się od początku wojny w r. 1813, zwiększyła ona się o jeden pułk liniowy i 12 pułków pieszych rezerwy. W tym samym roku powstała w skutku postanowienia królewskiego z dnia 17 marca, landwera pruska z 37 pułkami piechoty i 29 pułkami kawaleryi, jak również kilka korpusów ochotniczych. Podczas rozejmu w r. 1813 armia zwiększyła się jeszcze jednym pułkiem pieszej gwardyi. Po zawarciu pokoju w r. 1814 sformowane zostały 2 pułki grenadyerów gwardyi (pułk cesarza Aleksandra i pułk cesarza Franciszka) z 6 batalionami każdy. Z rozmaitych formacyj utworżono 8 pułków piechoty. Kawalerya wzrosła o 3 pułki gwardyi (1szy dragonów gwardyi, huzarów gwardyi i pułk ułanów, dziś kirasyerów), następnie przybyło 6 pułków huzarów, 1 kirasyerów, 2 dragonów i 4 ułanów.

Po drugim pokoju paryskim nastąpiły inne formacye (od 1815 do 1826 r.) a w r. 1861 stan armii pruskiej składał się z 2 pułków pieszej gwardyi, z 2 pułków grenadyerów, 1 pułku rezerwy gwardyi (dziś strzelcy gwardyi) z 32 pułków piechoty liniowej, z 36 pułków pieszej landwery, z 8 pułków pieszej rezerwy, z równą liczbą batalionów rezerwy landwery, z 6 pułków kawaleryi gwardyi, z 32 pułków kawaleryi liniowej i z 34 pułków landwery. Wskutku mobilizacyi w r. 1859, siła armii zdwojoną prawie została w r. 1861. Przybyły jeszcze w owej epoce pułki pieszej gwardyi Nr 3, 4, pułki grenadyerów Elżbiety i Augusty, pułki piechoty liniowej Nr 41-72, 2 pułki kawaleryi, (2 dragonów gwardyi i 3 ułanów gwardyi), 4 pułki dragonów i 4 ułanów.

Po wojnie 1866 nastąpiło nowe zwiększenie armii pruskiej: 16 pułków piechoty (Nr 73-88) i 16 pułków kawaleryi (dragonów Nr 9-16, huzarów 13-16, ułanów 13-16). W owej epoce armia wyłącznie pruska zwiększyła się wojskami północnego Związku niemieckiego, które tworzyły 17 nowych pułków piechoty (Nr 89-108), z których 9 złożonych było z piechoty królewsko-Saskiej (Nr 100-108), z pułków kawaleryi (dragonów N. 17-19), huzarów (Nr 17) i 6 pułków kawaleryi Saskiej.

Wreszcie po zawarciu pokoju 1871 r. armia pruska i północno-niemiecka stała się cała armią niemiecką, z której dywizya badeńska i w. książęco-heska wcielone są do armii, a wojska bawarskie same tworzą armię osobną obok armii niemieckiej. Dzisiejszy stan armii niemieckiej obejmuje 148 pułków piechoty liniowej i gwardyi pieszej, 156 pułków landwery, 26 batalionów strzelców, 93 pułki gwardyi konnej i kawaleryi liniowej i 34 pułki landwery konnej, 34 pułki artyleryi fortecznej, 18 batalionów inżynieryi i tyleż pociągów.

Rosya.

Jeden z korespondentów z Wiednia do *St. Piet. Wiedom.* donosi temu dziennikowi z wielką radością, że mając ciągłe i bliskie stosunki z młodzieżą słowiańską wszelkich narodowości, pobierającą nauki w uniwersytetach wiedeńskim, peszteńskim i pragskim, powziął przekonanie najpewniejsze, iż młodzież ta (między którą jest też wiele Polaków) niezmiernie gorące okazuje sympatye dla wyzwolenia Słowian południowych z jarzma tureckiego, nie będąc sfanatyzowaną bynajmniéj przeciw Rosyi, która popiera sprawę słowiańską: bo owszem bardzo przychylnie usposobioną jest dla niéj, a to tak dalece, że całą duszą podziela przekonania Rosyan co do przyszłości wielkiego plemienia Słowian, a nawet wyprzedza ich w tym względzie, bo daleko szerszy daje zakres temu stanowisku, jakie Słowianie zająć kiedyś mają w gronie innych szczepów plemiennych świata. „Śledząc za objawami uczuć szlachetnéj młodzieży słowiańskiéj w Austryi, słuchając rozmów tych przyszłych rzeczników sprawy powszechnie słowiańskiéj, serce się raduje prawdziwie, (mówi korespondent), raduje się i wierzy, że nasza święta sprawa dojrzeje kiedyś, że nasze marzenia staną się ciałem, że pod przewodnictwem Rosyi i z pomocą ofiar z jéj strony narodowości słowiańskie otrzymają przecież kiedyś należne sobie miejsce „na uczcie narodów.“ Na dowód zaś, jak bardzo silnym jest zapał dla sprawy słowiańskiéj w sercach młodzieży wspomnionéj, korespondent opowiada, że młodzież tu wypracowała tak zwaną „mapę przyszłości narodów słowiańskich,“ któréj treść jest następującą: „Młodzi marzyciele“ rozdzielają narody słowiańskie na dwie wielkie grupy: pierwszą pod berłem Rosyi, drugą — pod berłem Habsburgów. Grupę pierwszą stanowią: 1) Wielkorosya; 2) Małorosya, łącznie z Galicyą wschodnią, Bukowiną i teraźniejszą gub. Lubelską; 3) Białoruś z Litwą i Żmudzią, tudzież Inflantami. Liflandyą, Kurlandyą, gub. Suwałkską (Król. Polskie) i wschodniemi Prusami do ostatnich osad litewskich o siedm mil od Królewca; 4) księstwo Bułgarskie z częścią Transylwanii i Banatu; 5) Serbia, Czarnogóra, Bośnia, Hercegowina i część Dalmayvi. Drugą zaś grupę składają: 1) Polska Kongresowa, z wyłączeniem gub. Lubelskiéj i Suwałkskiéj, lecz natomiast z przyłączeniem Księstwa Krakowskiego, Prus zachodnich, Szląska pruskiego i austryackiego; 2) Czechy z Morawami i Słowacyą węgierską; 3) Chorwacya, Slawonia, część Austryi niższéj, Kraina, Pomorze, część Styryi, resztująca część Dalmacyi, i znaczna połać Węgier z Transylwanią.

Dziennik petersburski, który umieszcza korespondencyę powyższą, tudzież opis „mapy przyszłości,“ nie dziwi się wcale tak śmiałym i — powiedzmy prawdę — dość niedorzecznym marzeniom owéj „młodzieży słowiańskiéj,“ owszem, raduje się wyraźnie „z tak pięknych objawów ducha słowiańskiego, który rozumie, że celem dążności Rosyan nie jest samolubstwo lecz ogólne dobro.“ Robi wprawdzie dziennik uwagę w formie westchnienia tęsknego: „I któż to dożyje tych pięknych, wymarzonych przez szlachetną młodzież czasów!.. Aby to „słowo stało się ciałem,“ trzeba przedtem rozgromić Prusy, a przedewszystkiem Węgry!.. O Turcyi bowiem niema co mówić: jéj losy rozstrzygnięte prawie!..“ Lecz natychmiast modyfikuje uwagę powyższą, bo kończy słowami: „Na to wszystko jednak młode głowy mogą nam odpowiedzieć: „Nas jest sto milionów!.. Trzeba jedynie, byśmy kochali się i rozumieli wzajemnie, trzeba aby Rosya nas nieopuszczała, a Habsburgowie przejrzeli, że ich przyszłość nie w Węgrzech bynajmniéj!..“

Dość zrozumiale!.. Pod tak sztuczną tedy, chociaż przeźroczystą formą Rosya podsuwa światu nową kombinacyę swych utopij panslawistycznych!.! Cóż szkodzi rzucić ziarnko? Może też kto zechce dopomódz, aby się przyjęło i krzewiło, zanim się spostrzeże... że to chwast brzydki i niegodzien życia:..

Sprawa wschodnia.

Oprócz wczorajszej depeszy o czwartkowem posiedzeniu konferencyi w Konstantynopolu nie ma dziś bliższych szczegółów, z którychby wnosić można, że sytuacya zmieniła się o tyle, iżby ta zmiana zasługiwała na uwagę. Wszelkie doniesienia, iż Turcy wypracować mieli nowy jakiś program nie sprawdziły się; wczorajszy telegram z Konstantynopola kończy się lakonicznie: wbrew oczekiwaniu Turcy nie wnieśli nowych propozycyj. Jak wiadomo, miały one być oparte na nocie hr. Andrassego. Zresztą nie warto nawet zestawiać różnych sprzecznych wiadomości, które w formie depesz, *nachtragów*, korespondencyj i t. p. znajdujemy po dziennikach; mają one bowiem na sobie cechę dowolnych kombinacyj, a to jedno tylko pewna, że dotychczas nic nie zapadło stanowczego.

Od pewnego czasu dzienniki niemieckie i wiedeńskie zaczęły wiele pisać o Polakach w Konstantynopolu i o ich wpływie tamże na tok spraw publicznych. Co pisała *Presse* ziejąca nienawiścią do Polaków, nie zasługiwało wcale na uwagę i jeszcze mniej na odpowiedź; do grona jednakże tych dzienników przystąpiła w ostatnich czasach *Polit. Corresp.* mająca wybitną cechę półurzędową, szczególniej w sprawie wschodniej. I ona także poczęła umieszczać szczegóły o Polakach w Turcyi. Że fałszywe, zbyteczna dodawać. W tych dniach otrzymała *Gazeta lwowska* od korespondenta swego z Konstantynopola wyjaśnienia w tej mierze, które z uwagi, że je zamieścił dziennik urzędowy, zasługują u nas na większą uwagę. Przytaczamy więc ustęp odnośny z wspomnianego listu:

„Tak późno, pisze korespondent, dochodzą nas tu wszelkie wiadomości, tak nieregularnie i leniwo przywożą nam poczty dzienniki z kraju, że dziwić się nie można, iż dziś dopiero przystępuję do sprostowania mylnych wiadomości, rozsiewanych o Polakach w Turcyi przez niektóre dzienniki zachodnie. Głównie dzienniki niemieckie rozsiewają fałsze o Polakach w Turcyi i wciągają ich gwałtem w zatarg sprawy wschodniej, w którym żadnego udziału dotąd nie wzięli, a nawet i nadal brać nie myślą. W jakim celu, z jakich powodów i *cui bono* to się dzieje, nie rozumiem, a przynajmniej nie chcę w to wchodzić, dość, że dążenie to pewnego dziennikarstwa aż nadto jest widoczne. Przed innemi odznacza się w tej mierze poniekąd *Polit. Corresp.* Przypominam, co pisała nie tak dawno o jakichś emisaryuszach, objeżdżających *sandżak* adryanopolski celem namawiania i werbowania osiadłych tamże Polaków do jakiegoś legionu czy też do nowego pułku kozaków, który niby miał się na rzecz Turcyi formować, co wtedy pisała o żywem krzątaniu się kolonii polskiej w Konstantynopolu około tej formacyi, o której tu nikomu się nie śniło i nie śni. Ciekawa rzecz, i to właśnie dla Polaków w Konstantynopolu ciekawa, gdzie też korespondent *Polit. Corresp.* zaczerpnął choćby nawet pozoru tylko do utworzenia podobnej bajeczki?

Później nieco ogłosiła ta sama *Polit. Corresp.* inną znowu bajeczkę o tajemniczym Polaku, który miał niby należeć do owej awanturniczej czwórki, która usiłowała wykraść z pałacu i uwieść do Odessy chorego na umyśle exsułtana Murada.

Polacy w Konstantynopolu wyczytawszy tę wiadomość, popatrzyli po sobie i poczęli się rachować, a choć nie są zorganizowani w żadne stowarzyszenie i nie tworzą żadnej kolonii, znają się jednak pomiędzy sobą i wiedzą jedni o drugich. Otóż po ścisłym obrachunku, który nie był zbyt trudnym, bo ich tu znowu nie tak wielu, pokazało się, że nie brak żadnego. Zaczęto już całą tę historyę uważać za rodzaj mistyfikacyi, a to właśnie z powodu tego tajemniczego Polaka, którego tu nikt z rodaków nie znał.

Tym razem jednak wiadomość *Polit. Corresp.* nie jest czystym wymysłem korespondenta, ani bąkiem gazeciarskim. Aresztowano tu rzeczywiście kilku ludzi z powodu tego zamachu, a między nimi znajduje się i owo indywiduum, które niestety uważają i ogłaszają za Polaka, choć nim nie jest i nie był. Zaręczyć to mogę z jak największą pewnością, bo przypadek zdarzył, żem o nim i o niektórych jego sprawkach bardzo ciekawych zasięgnął szczegółów od osoby, która go zna osobiście i dokładnie, o ile znać można tego rodzaju Proteuszów.

Otóż ów „Polak“ znanym jest jako *Monsieur Jules*, niepewnego, bo niejednego nazwiska. Uchodziłby mógł od biedy za żyda polskiego, mówiącego bardzo czysto po polsku, bez żadnej nawet przymieszki żydowskiego akcentu. Tak samo jednak mógłby uchodzić za Niemca, Greka, Włocha, Francuza lub Anglika, a nawet za Turka, bo wszystkiemi temi językami mówi *expedite* i tak biegle, jak gdyby każdy z nich był jego macierzystym językiem.

Jakiej jednak na prawdę ten pan Jules jest narodowości, trudno odgadnąć. Rząd turecki najlepiejby to powinien wiedzieć i wie może nawet, skoro przez lat dziesięć trzymał go pod kluczem. Należał bowiem ten pan Jules do wielkiej bandy fałszerzy pieniędzy, którą policya wykryła i schwytała w Konstantynopolu, jeśli się nie mylę, w r. 1863, czy 1864. Skazany na 15 lat więzienia, odsiedział tylko 10, został bowiem amnestyonowany przy okazyi jakiejś uroczystości pałacowej.

W więzieniu jeszcze umiał ten człowiek władzom tyle okazać talentu, że wypuszczano go często z celi i używano do różnych posług policyjnych. Następnie kiedy zupełną wolność odzyskał, oddał się całkiem temu nowemu zawodowi, i został tajnym ajentem policyi tureckiej. Tego rodzaju ajenci, jeżeli chcą robić dobre interesa, prowadzą zawsze, jak każdy kupiec porządny, podwójne książki i rachunki, więc też i pan Jules podwójnym był ajentem: służył interesom tureckim, ale i rosyjskich nie zaniedbywał, a czasami podobno i o pałac angielski zawadził. Któremu z tych trzech panów służył wiernie i szczerze, jemu wiadomo, jak również i to, który właściwie z nich był reżyserem tej ostatniej sceny przy zamierzonem wykradzeniu ex-sułtana Murada, w której Jules po raz ostatni występował publicznie, a tak nieszczęśliwie, że zręczność jego wielce się skompromitowała, jeśli tym razem nie była rozmyślna....

Dosyć jednak już o nim. Przechodzę do innej bałamutnej wiadomości o Polakach w Turcyi, którą, jeśli się nie mylę, podał korespondent do *Augs. allg. Ztg.* Pisze on, że rząd rosyjski nakłada kary pieniężne na te familie, których członek jakiś udał się do Turcyi, żeby tu wstąpić do wojska. Jeżeliby to miało być prawdą, to kontrybucye nie wielką dałyby sumę, bo z pod berła rosyjskiego ani jeden Polak nie przybył temi czasy do Turcyi, a przynajmniej żaden Polak, z wyjątkiem jednego, nie wstąpił teraz do tureckiego wojska. Przybył on tu zeszłej jakoś jesieni, i wstąpił jako ochotnik do dywizyi Achmeta paszy, który wówczas główną kwaterę miał w Zajczarach. Podczas pierwszego zawieszenia broni przybył z teatru wojny za urlopem do Konstantynopola, gdzie w drodze bujrułty, tj. bezpośredniej nominacyi samego seraskiera, ministra wojny, wyawansował od razu na juzpaszę, to jest kapitana i otrzymał nadto order Medżydii, poczem opuścił wojsko i Turcyę.

Nie wszystkim zresztą wiedzie się tak szczęśliwie, jak się powiodło temu Polakowi. Jenerał Klapka mógłby o tem wiele powiedzieć. Zamierzona przez niego formacya legionu nie tylko nie postępuje naprzód, ale się nawet jeszcze nie rozpoczęła, bo Porta nie może się jakoś zdecydować. Jenerał Klapka oświadczył jednak przedwczoraj pewnej osobie, która mi to powtórzyła, że sprawa ta rozstrzygnie się za kilka dni, ale mówił to z pewnym rodzajem niesmaku, jak gdyby sam już zwątpił“.

— *St. Piet. Wied.* narzekając na niezmierny nawał sprzecznych ze sobą i obalających się nawzajem wiadomości o postępie konferencyj konstantynopolitańskich, a to tak dalece, że nie podobna zupełnie pośród powodzi fałszywych pogłosek stworzyć sobie chociaż przybliżone pojęcie o prawdziwym stanie rzeczy, opowiadają, że między innemi puszczono w obieg wieść, jakoby Porta obok odmowy stanowczej na przedłożenie zjednoczonej Europy, tyczące się reform w słowiańskich prowincyach Turcyi, zawiera, czy nawet zawarła już z Rosyą prywatną w tym względzie umowę. Wieść ową dziennik petersburski zalicza z góry do kategoryi „pogłosek fałszywych“, a nawet jak się wyraża „najfałszywszych pomiędzy fałszywemi, ponieważ niema ona najmniejszej podstawy prawdopodobieństwa, gdy w innych tego rodzaju pogłoskach pod masą wymysłów i dodatków kryje się czasem cząsteczka prawdy“. Broniąc się niezmiernie gorąco przeciw przypuszczeniu z czyjejkolwiek strony, że wieść powyższa może być prawdziwą, dziennik rzeczony powiada: „Jakże bo pogodzić z jednej strony stanowczą odmowę Porty na wspólne propozycye Europy, w których i Rosya miała równy udział, a z drugiej porozumiewanie się prywatne z Rosyą? Jak przypuścić choć na chwilę możebność porozumienia zgodnego między Turcyą a Rosyą w czasie gdy rozdrażnienie wzajemne do najwyższego doszło stopnia? Jak przypuścić zgodę między żywiołami tak sprzecznemi jak woda i ogień?“ Oświadczają jednak dalej *St. Piet. Wied.*, że pogłoska powyższa, puszczona w obieg pierwotnie przez prasę Europy zachodniej, powtarza się jeszcze i z drugiej strony: dziennik ten bowiem otrzymał wiadomość z Konstantynopola, że ministrowie tureccy, omijając Midhata paszę, występują z życzeniem naradzenia się z samym jen. Ignatiewem, bez udziału reprezentantów innych mocarstw. Podobny zamiar — zdaniem rzeczonego dziennika — jest co najmniej szczególnym i jeżeli rzeczywiście znalazł on zwolenników w gronie doradców Porty, jest to tylko nowy manewr podstępny ze strony w. wezyra, do którego też niewątpliwie przyłożyła rękę Anglia a może nawet i Austrya. Manewr zaś ten ma na celu odosobnienie Rosyi od mocarstw innych. Skoroby bowiem Rosya, zapomniawszy o potrzebie solidarności z innemi rządami, rozpoczęła na własną rękę z Turcyą rokowania, które zresztą w każdym razie skończyłyby się na niczem, natychmiast mocarstwa nieprzyjazne Rosyi, mianowicie Anglia i Austrya, usunęłyby się od wspólnych z nią działań, zrzucając na nią cały ciężar sprawy. Izolowanie więc Rosyi, tak bardzo pożądane dla jej jawnych wrogów i rzekomych przyjaciół, miałoby w takim razie pewne pozory słuszności, bo Rosya byłaby wobec całego świata skompromitowaną, jako wchodząca w tajemne umowy z Turcyą. „Ale świat może być pewnym, że Rosya nie da się złowić w te pajęcze sieci i bądź co bądź nie oddzieli się od wspólnych z Europą działań — przeciwnie — będzie się trzymała mocno tej spólności i tem sparaliżuje podziemne knowania tryumwiratu Anglo-Austro-Tureckiego. Jen. Ignatiew potrafi zdemaskować te intrygi i poznać się na nich, bo rozumie to dobrze, że o żadnej zgodzie Rosyi z Turcyą, a tem mniej o tajemnych między niemi rokowaniach, mowy nawet być nie może, pokąd na czele rządu tureckiego stoi Midhat pasza, jawny i zawzięty wróg Rosyi!“

W tych słowach dosadnych wypowiada dziennik rosyjski wstręt swój, a więc i rządu, którego jest organem, przeciw wszelkiej akcyi na własną rękę. Możnaby z tego wnosić, że solidarność z innemi państwami europejskiemi stała się dziś hasłem polityki rosyjskiej w kwestyi wschodniej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, albowiem onegdaj niezałatwiono porządku dziennego. Oprócz jednak spraw pozostałych, przyjść ma jeszcze pod obrady wniosek sekcyi gospodarczej o zatwierdzenie deklaracyi na wykonanie wrot żelaznych do rondla bramy Floryańskiej.

— Na pomnik Artura Grottgera otrzymaliśmy od Zosi Gebauerownej 1 złr.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od X. St. Staszewskiego z Bachórza 5 złr.

— Dla p. Z. B. Stęczyńskiego otrzymaliśmy od Dra Warschauera 2 złr.

— Rada szkolna krajowa na wniosek tutejszej Rady szkolnej okręgowej zezwoliła, aby w szkole żeńskiej na Kazimierzu zaprowadzono naukę języka francuskiego począwszy od drugiego półrocza klasy 3-ej i w klasie 4-ej. Rada szkolna tutejsza postanowiła nie przydzielać tego przedmiotu nauczycielkom przy tej szkole zatrudnionym, lecz powierzyć go osobnej nauczycielce do tego szczegółowo uzdolnionej. Nie wątpimy, że znajdą się osoby, któreby się mogły wykazać żądanem uzdolnieniem przed tutejszą Radą szkolną okręgową.

— Jutro w niedzielę d. 14go stycznia od godz. 11½ do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się piąty wykład p. B. Ryxa: „Gospodarstwo domowe kobiece wraz z krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego“.

— We czwartek przedstawiono we Lwowie po raz pierwszy, pierwszą komedyę Fredry z pierwszej seryi *Wielki człowiek do małych interesów*. Przedstawienie to przyspieszonem zostało, gdyż pierwotnie miało się odbyć d. 17go b. m. Na tutejszej scenie przedstawienie tej komedyi odbędzie się, jak to było z góry postanowionem 20go b. m. w sobotę. Hr. Jan Aleksander Fredro przybędzie na ostatnie próby, których jak nas zapewniają będzie razem ośmnaście, gdyż już od miesiąca sztuka ta jest w nauce. Loże wszystkie już zamówienie.

— Podajemy na właściwem miejscu treść *Przeglądu lekarskiego*, który dziś wyszedł. Z wiadomości bieżących w tym dzienniku przekonywamy się, że sprawozdanie nasze o uczcie na cześć prof. Korczyńskiego nie było zupełnie dokładne. Pominięto w niem bowiem wzmiankę, iż grono lekarzy krakowskich niezapomniało także o Nestorze lekarzy polskich Drze Dietlu b. Prezydencie m. Krakowa. Wzniesionym był bowiem także toast na jego zdrowie z wyszczególnieniem głównych jego zasług w medycynie. Za który prezes Dr Majer w imieniu nieobecnego Dra Dietla podziękował.

— Wczoraj popołudniu zostawił ktoś w urzędzie tutejszym pocztowym na dworcu kolei woreczek z pieniędzmi. Można go sobie odebrać za udowodnieniem w biórze naczelnika p. Astleithnera. Straż policyjna zaś odebrała wczoraj od osób podejrzanych: poszwę białą z pierzyny, znaczoną literami *J. S.*, tudzież koszyki i szczotki, jak się zdaje skradzione.

— N. Pan udzielił Franciszkankom we Lwowie z własnej prywatnej szkatuły 100 złr. jako datek na wybudowanie kościoła.

— Onegdaj wieczorem przybył do Pragi jenerał Czernajew. Dla czego „bohatyr“ serbski obrał sobie drogę do Nicei, gdzie jak zapewniają ma spocząć na wawrzynach, na stolicę czeską — nie wiadomo; może nadzieja szabli honorowej skłoniła go do tego wyboru, w każdym razie źle na tym nie wyszedł, bo go spotkała nadzwyczajna owacya. Na dworcu kolei powitały go tłumy ludu z deputacyą „klubu czeskiego“ na czele; gdy się ukazał na placu w towarzystwie p. Skrejszowskiego, entuzyazm słowiański Czechów doszedł do tego stopnia, że chciano wyprządz konie z powozu i zawieść go o własnych siłach do hotelu. Przy tem zdarzyło się zabawne *qui pro quo.* Czernajew, dla którego uszów zanadto już było okrzyków *hura!* i *slava! na zdar!* i t. d, brzęku stłuczonych szyb w drzwiach kolejowych i innych oznak radości, wymknął się z tego tłumu i bocznemi ulicami przejechał niepostrzeżenie do hotelu. Tym samym pociągiem przybył do Pragi kapelmistrz p. Suppé w celu kierowania próbami „Fatinicy“. Czesi nie znając dobrze Czernajewa rzucili się do powozu p. Suppégo i chcieli mu wyprzęgnąć konie. Dopiero po zapewnieniu p. kapelmistrza, że nigdy nie był pod Dżunisem, że niemiał żadnych bliższych stosunków ani w Abdul-Kerimem baszą i nie bawił się nigdy z operacye finansowe z pieniędzmi „komitetu słowiańskiego“, odstąpili od swego zamiaru przekonawszy się, że to nie jest *der heldenmüthige Kämpfer der slawischen Idee*, jak go nazwała *Politik.*

— *Gaz. Kiel.* donosi, że w Kielcach sędzia pokoju skazał „pewnego obywatela szerokiej słowiańskiej natury“ za wyprawianie krzyków i nieprzyzwoite zachowanie się na ulicy, na — 10 kopiejek kary. Względność p. sędziego tłumaczy się tem, że oskarżony był Rosyaninem.

— W Kijowskim banku handlowym, należącym do spółki prywatnej, skradziono, jak donosi *Gołos*, 900 tysięcy rubli gotówką. Podejrzywają, że kradzieży dokonali urzędnicy bankowi, czyli, że było to według naszej nomenklatury tylko „przeniewierzenie“.

— *Petit Journal* ogłasza rezultat dokonanego właśnie spisu ludności miasta Paryża. Z 20 dzielnic ogromnej stolicy nadsekwańskiej liczą mieszkańców: 1) Louvre 71,613; 2) Giełda 77,768; 3) Temple 90,797; 4) Hotel de ville 98,289; 5) Panthéon 104,374; 6) Luxembourg 97,631; 7) Palais Bourbon 83,672; 8) Elysée 83,993; 9) Opera 115,689; 10) Enclos St. Laurent 142,964; 11) Pepincourt 181,111; 12) Neuilly 93,535; 13) Gobelins 73,784; 14) Observatoire 75,427; 15) Vaugirard 78,549; 16) Passy 48,299; 17) Batignoles-Monceaux 116,682; 18) Montmartre 153,264; 19) Buttes-Chaumont 98,367; i 20) Menilmontant 100,738, ogółem zatem mieszkańców 1,986,748, a więc właśnie dwadzieścia razy tyle co we Lwowie. Od roku 1872 liczba mieszkańców Paryża zwiększyła się o 134,956 głów.

— W Petersburgu panuje teraz ogromny tyfus. W dniu 1 stycznia było w szpitalach miejskich i wojskowych 6,237 chorych, z tych połowa na tyfus.

— Rok 1876 w szeregach ludzi znakomitszych tak na polu politycznem jak szczególnie literackiem i artystycznem niejedną wyrwał lukę. Porównywanie tego smutnego bilansu z bilansem poprzedzających lat niewiedzieć czyby znacznie na niekorzyść ostatniego wypadło roku, lecz straty dla tego że świeże, są boleśniejszemi i większy żal wywołują.

Literatura. Francya wielkie na tem polu poniosła straty, Georges Sand, której tendencye potępiać można, ale której nikt ani zdolności, ani imaginacyi, ani szczególnie pięknego języka nie odmówi, hrabina d'Agoult (Daniel Stern) znana ze swoich romansów i pism filozoficznych i Louise Callet, zabrały ze sobą do grobu ową kobiecą szkołę pisarską, która pięknie na pozór zakwitłszy, owoce jednak szkodliwe wydała.

Oprócz tego Patiu, sekretarz stały Akademii francuskiej, autor Studyum nad klasykami greckiemi, E. Plouvier, T. Sylvester, X. Eyma, jenerał de Gondrecourt, hrabia de Carné i t. d. W Niemczech dwaj poeci, Freiligrath, który szczególnie koło roku 1848 słynął, i Simrock, tłómacz Niebelungów i innych staro germańskich mitycznych śpiewów. W Austryi, Anastasius Grün (Auersperg) poeta znany z zasad ultraliberalnych i anti-religijnych, członek Izby panów.

W Czechach Palacki słynny historyk i główny wskrzesiciel narodowości czeskiej.

We Włoszech Józef Ferrari, filozof, pisarz polityczny i tłómacz Platona.

Sztuki Piękne we Francyi: Fromentin malarz i pisarz, Diaz, pochodzenia hiszpańskiego, Cornu, peyzażysta. Z pomiędzy snycerzy: Perraud, członek Instytutu i Bosio, którego płaskorzeźby zdobią bramę tryumfalną de l'Etoile.

We Włoszech Fontana słynny snycerz i rysownik.

W Niemczech Fidemann i Henneberg, ze szkoły Düsseldorfskiej.

W Austryi, Führig, malarz w duchu religijnym.

Muzyka. Félicien David, kompozytor *Pustyni, Lali-Roukh*, itd. którego pogrzeb cywilny i odmówienie przy téj sposobności honorów wojskowych należących mu się jako członkowi legii honorowej, był jednym z pretekstów użytym przez opozycyę do zaczepiania przeszłego ministeryum i zwalenia go.

W Austryi Ambros. Prace jego krytyczne i historya muzyki, bardzo były cenione.

Nauki. Ryszard King; robił expedycyę do bieguna północnego w 1833, 1834 i 1835 roku, i był założycielem Towarzystwa etnologicznego angielskiego.

Trzech członków Instytutu francuskiego: Sainte-Claire-Deville, znany geolog, baron Seguier, inżynier i fizyk i Balard, chemik, wynalazca bromu, tak dzisiaj w medycynie używanego.

Th. von Henglin, podróżnik niemiecki po środkowej Afryce, który pozostawia cenne prace zoologiczne.

Traube, znany berliński specyalista w chorobach piersiowych i Simon, profesor chirurgii w Heidelbergu.

Polityka, Dyplomacya. Kardynał Antonelli który w ciężkich czasach przedstawiał tak długo politykę Stolicy apostolskiej w obec Europy, i kardynał Patrizzi. We Francyi, Kazimierz Perier, Ricard, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Dufaura, Esquiros, prefekt rewolucyjny w Marsylii podczas rozruchów we wrześniu 1870 roku.

W Anglii Sir John Stuart, wice kanclerz członek rady przyborczej i Lord Littleton były minister spraw kolonialnych, tak dla Anglii ważnych.

W Austryi hr. Apponyi, poseł w Paryżu, br. Prokesch-Osten były poseł w Berlinie, Frankfurcie i Konstantynopolu, uczony archeolog i baron v. Holzgethan wspólny minister finansów. W Rosyi książe Bagration, jeneralny gubernator prowincyi baltyckich.

W Hiszpanii Ramon Cabrera słynny dowódzca karlistowski z pierwszej siedmioletniej wojny, a w Meksyku Santa Anna, były prezydent i dyktator Rzeczypospolitej Meksykańskiej, później wielki marszałek Cesarza Maksymiliana.

Wojsko. W Austryi feldmarszałek John, szef głównego sztabu, i feldmarszałek Degenfeld Schoenburg, minister wojny od 1860 — 1864 r.

We Francyi, jen. Martin des Pallières, dowódca korpusu pod Orleanem w 1870 r., Lechesne najstarszy z jen. artyleryi, i Wilsen, weteran jeszcze z pod Waterloo.

W Anglii Taylor, dziekan armii angielskiej, lord Sandhurst (Mansfield) który się w wojnie indyjskiej w 1859 r. odznaczył, i feldmarszałek Tweedale, jeden z trzech feldmarszałków królestwa zjednoczonego.

Domy panujące. Sułtan Abdul Azis, którego tragiczną a niekoniecznie wyjaśnioną śmierć, wszyscy pamiętają. W. Księżna Marya Mikołajewna, siostra panującego rosyjskiego Cesarza. W Szwecyi królowa matka Józefina. W Portugalii ks. Izabela.

W Niemczech ks. Fryderyk Wilhelm Heski, jenerał kawaleryi w wojku pruskiem, ks. Karolina Meklemburska, i ks. Jerzy Meklemburg Strelitz.

Oprócz tego we Włoszech ks. Galliera, znany w Paryżu finansista, który krótko przed śmiercią da-

rował miastu Genui, z kąd był rodem, 20 milionów fr. na rozszerzenie portu; ks. Santa Croce, który się od Borgiów wywodził, ks. Medina Coeli.

Antoni Rothschild, konsul jeneralny austryacki w Londynie, Robert Napier, słynny budowniczy okrętów pancernych marynarki angielskiej; Gustaw Delvigne, wynalazca kul pękających i karabinów ciągnionych z pociskiem cylindro-kończystym; Stewant największy kupiec w Ameryce a może w całym świecie, itd.

Ograniczamy się dziś na przytoczeniu nazwisk osób znakomitych zmarłych w obcych krajach.

— Następstwem stracenia Francensconiego była obok wielu innych epizodów wstrętna polemika, jaka wywiązała się między katami austryackiemi. W licznych artykułach, jakie ukazały się w dziennikach wiedeńskich przeciw karze śmierci, humaniści zarzucali katowi wiedeńskiemu Willenbacherowi, że dokonał swego dzieła niezręcznie. Oburzony zarzutem tym kat, przesłał do wszystkich dzienników list, wyliczając wszystkie egzekucye, jakich dokonał podczas swego zawodu. Udowadniając, dokładnemi wykazami ile sekund, który z zbrodniarzy konał, swojej zręczności. To wzbudziło zazdrość p. Pippergera, kata praskiego, który zapragnął także sławy i wykazał, iż tylko jego metoda wyprawiania delikwentów na tamten świat jest zdolną odpowiedzieć „wymaganiom czasu". Przytem p. P. powoływał się na kilkudziesięcioletnią praktykę i w końcu postanowił przed kolegium medycznem w Pradze wyłożyć swoje zasady. Pipperger potrzebuje tylko 10 sekund na odebranie życia skazańcowi. Oświadczenie to Pippergera kat wiedeński Willenbacher wziął za obrazę osobistą i jak donoszą dzienniki, pozwał przed sąd swego praskiego kolegę.

— Pierwsze poselstwo chińskie ma przybyć w tych dniach do Londynu, w celu reprezentowania przy dworze angielskim „Syna nieba." Poselstwo to składa się z dwóch mandarynów: Kwoh-sung-tau i Liu Sihung. Pierwszy już ma lat 60 i używa w ojczyźnie swojej sławy wielkiego uczonego. W r. 1859 walczył pod ks. Sangkolizim przeciw Anglikom, kolega jego jest znakomitym prawnikiem. Jako *attachés* tego poselstwa przydzielono dwóch uczniów akademii pekingskiej: Feng-ei i Te-ming. Otrzymali oni szczegółowe polecenie, aby podczas swej misyi dyplomatycznej wydać jak najmniej pieniędzy i prowadzić jaknajskromniejsze życie. „Syn nieba" jest bowiem bardzo oszczędny.

TEATR. W sobotę dnia 13go stycznia: Na dochód Rufina Morozowicza: Po raz pierwszy: Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego: *Komedye z Oświatą*. — Nastąpi: Opera-buffo w 2 aktach, słowa Karola Nuittera, tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego, muzyka J. Offenbacha: *Gaduły* (Les Bavards). — Początek o godz. 7ej.

W niedzielę dnia 14go stycznia: Po raz drugi: *Komedye z Oświatą* i *Gaduły*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go stycznia pochmurno; termometr od + 5·6 spadł wieczorem + 0·5 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 13go stycznia stan jego był 739·8 mill., termometru zaś + 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 14go stycznia: Św. Feliksa. W poniedziałek dnia 15go stycznia: Św. Pawła 1 pustelnika i św. Maurusa.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 2gi *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Szeparowicza (ze Lwowa) przyczynek do kazuistyki chirurgicznej; Domańskiego o bólach nerwowych i ich leczeniu; ocenę dzieła Virchowa o sekcyach; ocenę sprawozdania krajowej Rady sanitarnej, wypracowanego przez prof. Czyżewicza we Lwowie; wyciągi z prac obcych; posiedzenia Towarzystw; Korespondencye z Wiednia i wiadomości bieżące.

— Nakładem księgarni katolickiej w Krakowie wyszły dwie broszury: *Do wszystkich! X. Segur. Świętopietrze* przekładu p. Wł. M. i *O święceniu niedziel i dni świątecznych.*

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 4go — do dnia 11go stycznia 1877 r. i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Józef Gil, z domu kalek, lat 69, na uwiąd starczy; Cecylia Jagniątkowska, obywatelka ziemska, lat 80, na uwiąd starczy; Piotr Motyka, wyrobnik, lat 53, do szpitala konający przywieziony; Wawrzyniec Hochlawski, wyrobnik, lat 60, na dur płucowy; Jan Krasny, garbarz, lat 28, na ropnicę; Feliks Urychowski, murarz, lat 60, na raka żołądka; Aleksander Bruzda, szklarz, lat 45, na rozedmę płuc; X. Michał Smolik, Reformat, lat 72, na zapalenie płuc; Józef Hubert, retuszer, lat 51, na zapalenie płuc; Antoni Filipkiewicz, syn wyrobnika, lat 9, na zapalenie płuc; Szymon Macióra, czeladnik szewski, lat 40, na ropnicę; Tomasz Nowak, wyrobnik, lat 56, na zapalenie nerek przewłoczne; Chana Wolmann, przekupka, lat 60, na tyfus brzuszny; Gitla Grünzeig, córka faktora, lat 9, na zapalenie opon mózgowych; Izaak Thorn, przy rodzinie, lat 80, na uwiąd starczy; Hanne Bendetz, przy rodzinie, lat 90, na uwiąd starczy; Feigla Apsel, lat 9, na chorobę nerek Breita.

Oprócz tych, dzieci do lat 5 zmarło 15, mianowicie:

Na kurcze 1, na kurcze żołądka 2, na wyniszczenie ogólne 1, na spazmy 1, na zapalenie płuc 3, na zapalenie jelit 1, na niedostateczny rozwój 1, niedostateczny rozwój bliźniąt 2, na zapalenie opon mózgowych 1, moribundus 1, na ospę 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 stycznia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 15go b. m.: Franciszka Żmudki o morderstwo (przed sądem przysięgłych); Chaima Gretzera o krydę; Józefa Palczewskiego o oszustwo. *We wtorek* d. 16go b. m.: Jana Łysiaka o kradzież. Oprócz tego 8 rozpraw apelacyjnych. *We środę* dnia 17go b. m.: Franciszka Michalskiego o morderstwo (przed sądem przysięgłych); Katarzyny Koperowej o kradzież; Karola Więczaka, Antoniego Kaima, Józefa Barbackiego, Karola i Piotra Majtów o kradzież. *We czwartek* d. 18go b. m.: Walentego Małaty o kradzież; Marcina Gajdy o kradzież; Jana Urbanowicza o kradzież; Kazimierza Karolusa o kradzież. Oprócz tego 14 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* d. 19go b. m.: Mateusza i Tomasza Jeziorskich o gwałt publiczny; Jana i Feliksa Cwiorków o gwałt publiczny; Jana i Jędrzeja Gacków o kradzież. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W sobotę* dnia 20go b. m.: Rozpraw niema.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do Szanownej Redakcyi Dziennika *Czas* w Krakowie.

Wyczytawszy w Nrze 6ym *Czasu* sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie z dnia 2 b. m. ogłoszenie następujące: „Że w skutek otrzymanego zaproszenia na ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego styryjskiego w lutym odbyć się mające; Komitet krakowski uchwalił zaprosić mnie podpisanego do zastąpienia Towarzystwa krakowskiego na temże zebraniu, przed otrzymaniem jeszcze zamierzonego zaproszenia mam zaszczyt uprzedzić Szanowne Towarzystwo krakowskie, że misyi tej z powodów odemnie nie zależnych przyjąć niemogę.

Grac dnia 10 stycznia 1877 r.

Teofil Kowalski,
Radca Stanu emeryt.

Andrychów 9 stycznia. — Płacono za 1 hektoliter pszenicy 9·35, żyta 7·65—, jęczmienia 5·20, owsa 3·65, ziemniaków 2·20; za 100 kil. siana 2·60, słomy 1·80; za kilogram mięsa 36; masła 1·05.

Biała 9 stycznia. Za hektolitr pszenicy 8·80; żyta 6·80, jęczmienia 5·10, owsa 3·30, kukurudzy 6·—, fasoli 7·—, soczewicy 16·—, prosa 10·— tatarka 6·—, ziemniaków 2·80, za 100 kilogramów, siana 3·50, koniczu 3·80, słomy 3·10, wełny od 160 do 300 złr.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 13go stycznia.

HOTEL POLLERA: Edward Bach z Wiednia, Jan Lgocki z Mańkowic, Maks Gelb z Wiednia, Andrzej Miraszewski z Czech, Antoni Strauss z Hamburga, Paweł i Alfred Lanc z Soposzyna, Józef Gross z Biały, Otto Schwarz z Jawiszowic, Maryan Zahradnik z Szląska, Jan Wlach z Wiednia, Antoni Siebenschein ze Strassnitz, Gustaw Finger z Galicyi, Maurycy Gross, Alojzy Tauber, Jakób Bernfeld z Lipnika, Jan Dobrzycki z Prus, Piotr Zieleński z Warszawy, Konstanty Lewicki z Korczyn, Włodzimierz Bierzecki z Krakowa, Bertha Lilecka z Wiednia, Juliusz Wohl z Pragi, Karol Henn z Wiednia, Teofil Weiss z Wiednia, Gustaw Dąmbski z Kossowej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 stycznia. Cesarz zagaił wczoraj sejm następującą mową tronową:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb sejmowych! Sesya, na którą powołani jesteście, będzie musiała poprzestać ze względu na bliskie zebranie się parlamentu niemieckiego, na najpilniejszych zadaniach. Było mi jednak potrzebą, ponieważ Izba deputowanych odnowiła się wyborami, powitać was osobiście przy rozpoczęciu się nowej kadencyi działalności waszej i zarazem wyrazić nadzieję, że rząd mój znajdzie również w ciągu nowego peryodu prawodawczego w zaufaniu i gotowości obu Izb sejmu niezawodne poparcie w waszem usiłowaniu w celu pełnego błogosławieństwa rozwoju prawodawstwa i spełnienia potrzeb kraju.

Zapewniona już regularna kolej sesyj parlamentarnych w cesarstwie niemieckiem i w Prusach, wyjdzie jak się spodziewam. na korzyść spokojnej i nagłej pracy na obu ściśle z sobą połązonych polach. Dochody państwa na najbliższy rok etatowy mogły w ogóle być wymierzone w tej samej wysokości, jak na rok 1876, i dostarczą środków przy odpowiedniem ograniczeniu jednorazowych nadzwyczajnych wydatków, nie tylko do utrzymania we wszystkich gałęziach administracyi państwa dotychczasowych czynności, lecz dozwolą i nowe, trwałe wymagania uwzględnić, które występują naprzód przy ciągłym rozwoju interesów państwa. Projekt etatu gospodarstwa państwowego dojdzie was niezwłocznie. Między projektami ustaw, które wam przedłożone zostaną, niektóre z główniejszych były już pierwej przedmiotem obrad, mianowicie projekt utworzenia arsenału w Berlinie, który w skutku przeprowadzonych z władzami państwa narad, zostanie przebudowanym. Liczę na wasze współdziałanie, aby w zbiorze trofeów naszej chwały wojennej i wszelkich rozwój ojczystej armii przypominających wspomnień, przyszłym pokoleniom pozostawić godny pomnik czynów ich przodków.

Panowie! Uroczystość, której obchód w pierwszym dniu tego roku święcić było mi z łaski Boga dozwolonem, dał znowu ludowi mojemu sposobność złożenia mi licznych i wzruszających dowodów wierności i przywiązania, będących cenną spuścizną królów pruskich. Wyrażając wam za to czułe podziękowanie z tego miejsca, widzę w objawieniu lud mój przenikających uczuć pewną rękojmię, że Prusy w wiernem pielęgnowaniu monarchicznych, a zarazem liberalnych instytucyj, spełniać będą ciągle swoje powołanie państwowe w cesarstwie i z cesarstwem niemieckiem. Co do dalszej budowy naszego bytu państwowego w obu tych kierunkach liczę na wasze chętne współdziałanie.

Berlin 11 stycznia. Z 397 wyborów do parlamentu znane są dotąd rezultaty 55 okręgów po większéj części miast. Stanowczo zostali wybrani 15 narodowo liberalnych, 3 postępowców, 3 ultramontanów, 5 socyalistów, 5 Alzatczyków, 1 konserwatysta. 1 Polak. W 22 okręgach ma nastąpić ponowny wybór, w nich zaś 13 kandydatur socyalistycznych z zapewnioną stanowczą większością. Pięciu Alzatczyków należy do autonomicznego stronnictwa i zwyciężyło kandydatów stronnictwa protestu i ultramotańskiego. Stanowczy rezultat wyborów zostanie urzędownie ogłoszony w niedzielę w południe.

Wersal 11 stycznia. Senat przyjął kartel o wydawanie zbrodniarzy z Anglią i odroczył się na nieoznaczony czas. Izba deputowanych wybrała dawniejszych kwestorów. Minister skarbu przedłożył budżet na r. 1878.

Moskwa 11 stycznia. Jen. Czernajew przesłał pismo do słowiańskiego komitetu, w którem oświadcza, że otrzymał tylko 1000 imperyałów przez pułkownika Izmaiłowa. Czernajew twierdzi, że sumę tę rozdzielił pomiędzy żołnierzy serbskiej armii. Za użycie innych przesyłek czyni on odpowiedzialną serbską intendenturę.

Jassy 11 stycznia. Bar. Stuard polityczny ajent Rosyi w Bukareszcie powraca na swoją posadę. W czasie jego pobytu w Kiszeniewie omawiano różne środki ewentualnego przemarszu rosyjskich wojsk przez Rumunię

Galacz 12 stycznia. W Kalifacie napadli żołnierze rumuńscy na handlarzy i liwerantów żydowskich i zrabowali ich. Śledztwo jest już w toku.

Bukareszt 11 stycznia. Onegdaj w nocy przeszło 30 czerkiesów przez Dunaj pod Silistryą, napadło wśród gęstej mgły na rumuńskie posterunki graniczne, jednego żołnierza zabili, kilku ranili. Sprawcy cofnęli się uprowadzając z sobą kilka sztuk bydła. Rząd natychmiast zaniósł protest tak do Porty jak do wielkich mocarstw.

Pera 12go stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi nie zapadła żadna uchwała. Delegaci ottomańscy zwalczali wnioski delegatów mocarstw europejskich, przy których ci ostatni jako programie obstawali. W poniedziałek odbędzie się następne posiedzenie, jednakże porozumienie zdaje się wątpliwem.

Pera 10 stycznia. Reprezentanci mocarstw rozdzielili się na dwa stronnictwa. Mniejszość a z nią Ignatiew jest za zmodyfikowaniem postanowień wstępnej konferencyi. Większość, a z nią Niemcy trwa w zasadzie przy postanowieniach wstępnej konferencyi, chce jednak odstąpić od żądania okupacyi, a w to miejsce zaprowadzić żandarmeryę według francuskiego wzoru. Turecki przeciw-projekt zostanie wzięty pod rozprawy. Austrya sprzeciwia się odstąpieniu okręgu Zubczi Czarnogórze. Niemcy występują bardzo energicznie.

Pera 11 stycznia. Jeśli odwrót Rosyi nie jest maską, pokój ma wszelkie widoki. Mianowanie mięszanej komisyi do narad nad propozycyą mocarstw na jutro jest zamierzonem. Giełda podnosi się.

Pera 11 stycznia. Z powodu rady ministeryalnej konferencya na jutro odłożona. Z powodu wystarczającej siły obronnej wstrzymano zwoływanie żołnierzy.

Pera 11 stycznia. Salisbury i Werther w swych zapatrywaniach stają przeciw sobie. Odwrót Ignatiewa popiera Austrya.

Konstantynopol 11 stycznia. Zamierzone przedłożenie nowych projektów Porty zostało zaniechane przez pełnomocników Turcyi, gdyż z wczorajszych przygotowawczych pogadanek okazało się, że niebyłyby przyjęte i prowadziłyby do zerwania.

Konstantynopol 11 stycznia. Bióro Havasa donosi: według pewnych informacyj Porta trwa w opozycyi przeciw międzynarodowéj komisyi i sposobowi mianowania gubernatorów; mimo to jest możliwem, że przyjdzie do porozumienia na podstawie noty Andrassego. Stanowisko Rosyi jest istotnie pojednawczem, natomiast stanowisko Niemiec jest mniéj przychylne porozumieniu. Dzisiejsza konferencya jest wielkiéj ważności. Spodziewają się jeszcze pojednania gdyby jednak skutek, jak poprzednich narad, wypadł negatywnie i nieokazała się możność porozumienia, natedy konferencye stanowczo się rozwiążą.

Podajemy na właściwem miejscu wynik wyborów uzupełniających do sejmu krajowego z okręgów wiejskich w miejsce ministra Ziemiałkowskiego i namiestnika hr. Potockiego.

W Wiedniu odbyła się wczoraj rada ministerstwa przedlitawskiego, lecz zajmowała się według informacyi dzienników tylko sprawami bieżącemi, nieporuszając kwestyi ugodowej. Zdaje się, że myśl prowizoryum w sprawie bankowej przeważa, a tymczasowość trwać ma aż do uregulowania waluty. Jeżeli tak jest, to długo jeszcze czekać przyjdzie Węgrom na upragniony rozdział banku. Dopiero po zebraniu sejmu, okaże się, czy zawieszenie tej sprawy nie wywoła kryzys ministeryalnej w Peszcie. Poza p. Tiszą, który niedawno jeszcze był przywódcą skrajnej lewicy, przygotowuje się dalsza jeszcze lewica, zwłaszcza wobec zapowiedzianego powrotu Ludwika Kossutha do kraju.

Wybory w stolicy i innych miastach cesarstwa Niemieckiego wywarły silne wrażenie na dzienniki berlińskie. *Nordd. Allg. Ztg* z przerażeniem wita rozczochranych demokratów i czerwonych socyalistów, jako reprezentantów metropolii niemieckiej inteligencyi. *Nat. Ztg*, która w walce wyborczej stanęła po stronie postępowców, doznała rozczarowania, bo socyaliści wyparli kandydatów postępowych. *Kreuz Ztg* powiada, że pochyłość liberalizmu jest niebezpieczną: zaczęła się ona w parlamentaryzmie niemieckim od liberalizmu *sans phrase*, przeszła do doktrynerskiego programu postępowców, a kończy się na czerwonej chorągwi. Liberalizm, dodaje organ krzyżowy, jest jak Saturn, który pożera własne dzieci. *Germania* wreszcie najmniej się dziwi zwycięstwu socyalistów w miastach niemieckich, uważa to za konieczne następstwo rozbratu między państwem a Kościołem, podkopania wszelkich podstaw moralnych. Jeśli cała społeczność tańczyła tylko około złotego cielca, z pominięciem wyższych zasad, z dołu musiał powstać prąd, który średnim warstwom wydaje materyalną walkę. Zestawiliśmy zasadnicze poglądy głównych organów berlińskich, polityczne wnioski, dokąd zajdzie parlament w nowym składzie są niemniej ciekawe. Socyaliści w samych miastach mają już zapewnionych 15 krzeseł, a są jeszcze okręgi fabryczne, które ich zastęp wzmocnić mogą. Ultramontanie czyli katolicy zwykle w miastach zostający w mniejszości, tym razem zdołali przeprowadzić kilku kandydatów, a walka z socyalistami przechyliła na ich stronę żywioły konserwatywne.

Nie mamy jeszcze stanowczych doniesień o rezultacie wyborów w Poznańskiem. Równocześnie z odbywającą się walką wyborczą do parlamentu niemieckiego, cesarz Wilhelm zagajał w białéj sali sejm pruski. Mowa cesarska omija kwestyę polityki zagranicznéj a w wewnętrznych sprawach mało ważne tylko zapowiada przedłożenia. Natomiast czuć w niéj jeszcze ten ton ufności w światowładną potęgę, tę apoteozę militarnego imperyalizmu, która cechowała uroczystość jubileuszu wojskowego. Cesarz zapowiada budowę wielkiego arsenału, któryby połączył wszystkie trofea chwały wojennéj i wielkości narodowéj.

W konstantynopolitańskich naradach z krzyżujących się doniesień, które wzajem sobie zaprzeczają, przebija się tylko jeden ważny objaw, nie dość jednak jeszcze wyjaśniony. W gronie reprezentantów mocarstw miało powstać rozdwojenie i podział na mniejszość bardziej stanowczą, która chce dotrwać przy całości programu i na większość zgadzającą się na odstąpienie od dwóch kardynalnych punktów, mianowicie okupacyi lub zaprowadzenia żandarmeryi, i sposobu mianowania namiestników w trzech prowincyach. Do pierwszej grupy mają należeć reprezentanci Rosyi i Austryi, do drugiej angielscy i niemieccy reprezentanci. Inne doniesienie mówi przeciwnie, że między margr. Salisbury a p. Wertherem miało przyjść do nieporozumień, i że Niemcy stanowczo występują. Chwila to decydująca, nie tyle dla sprawy projektu i reform tureckich, ile co do kwestyi, jak się ugrupują obozy, jak podzielą mocarstwa, od tego bowiem zawisły nietylko losy Turcyi, ale losy Europy.

Köln. Ztg. otrzymała telegram z nową wersyą, według której lord Salisbury miał przyłączyć się do propozycyi reprezentanta Włoch, aby w razie odrzucenia projektu przez Portę, przenieść obrady do Wenecyi. Jen. Ignatiew miał odrzucić tę myśl, nie widząc praktycznego jej skutku.

Najważniejsze jednak doniesienie otrzymuje *Pol. Corr.*, telegrafują jej bowiem z Petersburga, że wczorajsza konferencya w Konstantynopolu zupełnie była bez rezultatu. Jest rzeczą wątpliwą, dodaje telegram, czy jen. Ignatiew zjawi się jeszcze na zebraniu konferencyi, jeśli takowa w ogóle ma się zebrać. Prawdopodobnie Ignatiew opuści Konstantynopol we środę, a Nelidow pozostanie jako *chargé d'affaires*. Równałoby się to zerwaniu konferencyi. telegram jednak nie mówi, czy byłoby to także zerwaniem solidarności mocarstw i zapowiedzią oddzielenia się Rosyi, aby wystąpić na własną rękę.

Rumunia nie miała się zadowolnić wyjaśnieniami konstytucyi tureckiej, jakie jej przesłał Savfet pasza i obstawać ma przy ogłoszeniu swej zupełnej niepodległości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 13 stycznia. *Moniteur* z powodu onegdajszego posiedzenia konferencyi stwierdza, że porozumienie między mocarstwami europejskiemi jest równie ściśle, jak przedtem,— i dodaje, że zachowanie się Turcyi mieści w sobie na pierwszy rzut oka zaród ciężkich zawikłań, jeżeli jest stanowcze. W obecnym stanie rzeczy, kiedy każdy obawia się zawikłań, nikt nie zachęca Turcyi, aby je prowokowała, wszystkie po za tym faktem leżące obliczania są błędne, czy by chodziło o Anglią, czy o Austryą lub Niemcy.

Wersal 13go stycznia. W Izbie deputowanych z powodu odwołania jeneralnego prokuratora w Besançon toczyła się zacięta dyskusya między republikanami a bonapartystami. W końcu przyjęto oświadczenie ministra sprawiedliwości 395 głosami na 397 głosujących.

Londyn 13 stycznia. Według doniesienia ajencyi Reutera z Konstantynopola, zgromadzili się tam wczoraj pełnomocnicy mocarstw w ambasadzie rosyjskiej. Słychać, że Porta uzasadnia odrzucenie kilku punktów uchwały przedkoferencyi w ten sposób: Ustępstwo co do powiekszenia terytoryum Czarnogóry i Serbii nie da się pogodzić z konstytucyą. Odgraniczenie prowincyj słowiańskich jest nie do przyjęcia z powodu oporu ludności tureckiej i greckiej, oraz, aby dla zasady rządzenia niedopuszczać podziału ras. Porta zgadza się na propozycyę rozlokowania wojsk, nie chce jednak przyjąć zobowiązania utworzenia żandarmeryi. Milicya krajowa zagrażałaby powszechnemu bezpieczeństwu, z powodu ewentualnych zajść między Muzułmanami a chrześcianami. Porta nie chce nawet dopuścić dyskusyi nad klauzulą mianowania gubernatorów za wpływem komisyi. Ograniczenie dochodów z prowincyj słowiańskich sprzeciwia się prawom zwierzchniczym Porty. Zaprowadzenie osobnego systemu sądowego w prowincyach słowiańskich sprzeciwia się konstytucyi.

Petersburg 13 stycznia. *Golos* mniema, że Porta pozwala sobie drwinek z konferencyi, cierpliwość Rosyi wyczerpała się; dalsze ustępstwa mogłyby tylko spotęgować pychę Porty. Godność Rosyi wymaga, aby rokowań więcej nie przedłużać, lecz chwycić się energicznych środków, i odwołać Ignatiewa. Im stanowczej wystąpi Rosya, tem rychlej pokój będzie zapewniony.

Petersburg 12 stycznia. Budżet na r. 1877 wykazuje 570,778,000 rubli dochodów i 568,770,000 rubli rozchodu. Dochody preliminowano przy cukrze o milion, a przy poczcie i telegrafach o dwa miliony więcéj, podczas gdy dochód z cła obliczono trzy miliony mniéj. Wydatki zwyczajne podwyższono o 3½ miliony.

Kursa. Wiedeń 13 Stycznia, godz. 2 m. 3 po poł. Renta papierowa 61·65 — Renta srebrna 68·10 — Losy z r. 1860 112·50 Akcye Banku Narod. 815.— Akcye kredytowe 140·30 — Londyn 126·20 — Srebro 115·65 — Napoleony 10·06 ·— — Lombardy 77·— — Losy z r. 1864 133·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 204·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 86.50 — Akcye kolei węg. wschod. 41·75 Anglo Bank 73·75 — Obligacye indemn. galicyjskie 83·75 — Losy premiowe węgierskie 73·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 84·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 119·— — Listy zastaw. hipoteczn. —·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 62·05 — Ruble 155·50.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 5.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.56 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.23 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 5.40 po poł.

Z Niepołomic: do Wieliczki we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53½	1 55
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki „ 1 „	0 61¼	0 62¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 92	6 04
Dukat austryacki „ 1 „	5 93	6 04
Napoleondor „ 1 „	9 94	10 14
Półimperyał „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 —	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 50	97 77
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	78 75	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	202 —	206 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	106 —	110 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.; (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	13 50	20 50
Wiedeń 12go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 90	62 05
5„ „ „ „ srebr.	67 95	68 10
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 60	74 25
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 25
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 80
4„ galicyjskie	76 50	77 —
5„ „	83 —	— —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7„ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6„ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5„ zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5„ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 -
6„ Banku gal. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 50	282 —
„ „ „ 1854	106 75	108 —
„ „ „ 1860	113 —	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	73 —	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	96 —
„ księcia Salm	43 75	44 25
„ „ Palffy	32 50	33 —
„ „ Klary	35 —	36 —
„ hr. St. Genois	39 50	40 50
„ miasta Budy	33 —	— —
„ Windischgraetz	28 50	29 50
„ hr. Waldstein	24 75	25 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 90	18 10
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	813 —	815 —
Zakładu kredytowego	140 70	140 90
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda	1806	1812
„ rządowej fr. a.	247 50	248 50
„ zachod. c. Elżbiety	137 75	138 25
„ Południowej	77 —	77 50
„ Galicyjskiej	203 75	204 25
„ Czerniowieckiej	107 50	108 —
„ Albrechta	30 —	30 50
„ węg. północ.-wschod.	86 50	86 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 75	102 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	93 50	94 —
„ Koszycko-Bogumił.	83 75	84 25
„ Siedmiogrodzkiej	73 —	74 —
„ Cisańskiej	156 —	158 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— -
„ austryack. półn.-zach.	119 50	119 75
„ Franciszka Józefa	124 50	125 —
Banku anglo-austryackiego	73 80	74 20
Zakładu kredytowego węg.	112 25	112 50
Banku franko-austryackiego	9 —	9 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
Emisya z r. 1867	146 50	147 —
„ południowej 500 fr.	114 25	114 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m.k.	100 —	- -
„ „ „ 100 złr. w.a.	96 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 50	87 50
5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	77 50	78 -
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 -	59 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 —	74 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 --
Waluty.		
Cesarskie korony	0 --	0 —
„ dukat na wagę	5 97	5 99

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01⁵	10 02⁵
Suweryny angielskie	12 58	12 62
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 95	115 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	61 85
Rubel pap.	1 54⁵⁰	1 55

Lwów 11 stycznia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 82	5 94
„ cesarski	5 89	6 00
Półimperyał rosyjski	10 10	10 30
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	61 50	62 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 15	84 —
„ „ „ „ „ 4„	76 50	77 50
„ „ Banku hipotecz.	86 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	202 75	204 75
„ „ Lwow.-Czern.	107 50	110 —
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —

Warszawa 9 stycz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi	97	10	97	40
„ „ 2ej seryi	97	10	97	40
„ „ kupon	018⁸/₉		—	—
„ „ nowe	90	50	—	—
„ „ kupon	023¹¹/₁₈		—	—
„ likwidacyjne	79	30	79	80
„ kupon	042²/₉		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	197	—	—	—
„ „ „ 1866 „	188	—	—	—

(202-2-2)

Za duszę ś. p.
JULII z OSTROWSKICH
Piotrowéj Michałowskiéj
jako w rocznicę jéj śmierci
odbędzie się
w poniedziałek d. 15 stycznia b. r.
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
o godz. 11 zrana,
na które rodzina Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Obwieszczenie.

L. 1321. (201-2-3)

Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 1 stycznia b. r. L. 39 ogłasza się niniejszem, że komisya licencyonowania ogierów prywatnych odbędzie swe czynności w Horodence na dniu 16 stycznia b. r., w Krośnie na dniu 18ym stycznia b. r. i w Tarnowie na dniu 18 stycznia b. r. W Tarnowie jednak o godzinie 9éj zrana

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 9 stycznia 1877 r.

Haus- u. Familien-Schiller.

Neue illustrirte Octav-Ausgabe
von
Schiller's sämmtlichen Werken.
Mit Biografie, Einleitungen u. Anmerkungen
von
Robert Boxberger.
8 starke Bände in 50 Lieferungen à 50 Pfge.
Grote'sche Ausgabe.

Diese neue Schiller-Ausgabe ist das Resultat jahrelanger Vorarbeiten; sie ist bestrebt, in literarischer und illustrativer Beziehung als ein Ausflus der Leistungen der Neuzeit dazustehen und weitgehende Ansprüche zu befriedigen. (241-1-3)

Zu haben bei: J. M. Himmelblau Buch- u. Musikalienhandlung, Krakau, Floriangasse 346.

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Krickl & Schweiger** z **Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube", bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.

Rzeszów. (243 1-12)
X. Jan Gruszka, proboszcz.

Wieś Chełmiec

graniczącą z Nowym Sączem, jest od 1go lipca b. r. na lat sześć **do wydzierżawienia.** Do téj saméj wsi poszukuje się bezżennego **ekonoma.** Bliższéj wiadomości udziela się na miejscu lub listownie pod adresem: *Teodor Wittig*, poczta Nowy Sącz. (242-1-5)

Po Bogu zawdzięczam mój ratunek dziwnie leczącemu **balsamowi Bilfingera *).** Oddawna trapiona bardzo silnym reumatyzmem stawów okropnemi bólami, używałam wszelkich środków daremnie; gdy już sama zwątpiłam o wyzdrowieniu, wyczytałam o dobrych skutkach **balsamu Bilfingera** i myślałam także, że to jest szarlatanerya. Wzrastające jednak ciągle bóle popchęły mnie i do téj próby; pierwsza flaszka przyniosła mi **ulgę w cierpieniach,** a któż opisze moją **niewypowiedzianą radość,** gdy w przeciągu tygodnia **zupełnie wyzdrowiałam.** Niniejszem więc czuję się spowodowaną wyrazić publicznie moje **serdeczne podziękowanie Dr. p. F. Bilfingerowi** w Berlinie, Grossbeeren-Strasse 31.

Erfurt, 13 lutego 1876 r.

Wdowa **Marya Hufeld,**
(149-1-2) Glockengasse 7.

*) Do nabycia w aptece **Dr. Floryana Sawiczewskiego w Krakowie.**



Zdrowie i długie życie

można tylko w ten sposób osiągnąć, jeżeli się *w zimie* nogi ciepło i sucho trzyma, a to jest możebnem tylko przez *nowowynalezione* i również poprawne amerykańskie patentowane trzewiki skórzane z podeszwami drewnianemi. Te *patentowe trzewiki* są bardzo gustownie wedle ostatniéj mody dla pań i mężczyzn z angielskiéj skórki cielęcéj zrobione, nieprzemakalne i utrzymują nogę zawsze *ciepło* i *sucho,* dlatego są dla każdego niezbędne, bajecznie tanie i nie do zniszczenia. — Cena za parę każdéj wielkości złr. 2·30, wyszyte czerwoną flanelą o 50 c. więcéj. *Skórnikom, odprzedającym, szewcom rabat.* Sprowadzić można za zaliczką od **Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe** (117-2 6)
WIEN, Praterstrasse Nr. 43.

Chińskie srebro

(alfenit) najlepszy wiedeński wyrób, odznaczający się pięknością i wielką trwałością, tak, że od **prawdziwego srebra** nie da się odróżnić; 6 pięknych łyżek stołowych **tylko 8 złr.,** 6 noży lub widelców stołowych **złr. 2·80,** 6 łyżeczek do kawy lub herbaty **złr. 1·50,** chochelka **80 c.,** chochla **złr. 2·50.** Szczególnie uwagi godne: 1 gustownie urządzone puzderko z 6 nożami, 6 widelcami, 6 łyżkami i 6 łyżeczkami, wszystko razem tylko **złr. 10.** 1 sztuka mydła do czyszczenia srebra **25 c.** Jedynie i wyłącznie do nabycia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy do Exporthaus **Bettelheim w Wiedniu, Margarethenstrasse 10** (Schwenks Nachfolger). Obszerne cenniki darmo. (102-7-12)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (68-11-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzedowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

ANTONI SUSKI

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 486-7,

ma zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności swój znaczny transport świeżéj i **wyborowéj herbaty** prawdziwéj **chińskiéj, karawanowéj** i familijnéj, którą z powodu zakupna znacznéj partyi, po **nadzwyczajnie niskich cenach jest w stanie** sprzedawać; niemniéj znaczny bardzo wybór **wina węgierskiego, austryackiego, francuskiego, hiszpańskiego, reńskiego i szampańskiego** itd., w jak **najróżniejszych** i **najlepszych** gatunkach na **beczki, garnce** i **butelki** po cenach bardzo **przystępnych,** również **rumy** i **araki.** Próbki na żądanie rozsyła, zaś zamówienia natychmiast uskutecznia, za przesłaniem gotówki lub też za zaliczką pocztową.
(21-1-3)

Joh. Springer's Erben

Fabrykanci strzelb i c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu, Stock, im Eisen-Platz Nr. 5
polecają strzelby myśliwskie i do strzelania do tarczy, tudzież rewolwery itp.
(174-1-)

3375 Nowość. Nader zajmujące

są moje nowo inportowane
albumy czarodziejskie
z 3,375 różnemi kolorowanemi **fotografiami,** w których **każdy** swój portret w poważnej i skarykaturowanej fizyonomii wynajdzie. **Wszyscy muszą się śmiać,** którzy to album przeglądną. **Przez 24 godzin bez przerwy może każdy siebie samego lub innych 50 osób ubawić.**

Jedno album nader gustowne kolorowane, 1 złr. 50 cnt.
Nowością są moje impartowane chińs. **paczki czarodziejskie** zwane latającym wężem, **nie było jeszcze większego żartu,** 1 paczka, gustownie zebrana 1 złr.
Nowością są moje **3 zestawienia,** piękne kobiety, z dodanem objaśnieniem. **Wszystkie 3 sztuki 1 złr. 50 c.**
Nowością są moje karty **czarodziejskie** przeźroczyste, 1 zbiór 2 złr.
Nowością są moje **portmonetki czarodziejskie, nader zabawny żart,** wkłada się pieniądz a kto wyjmie bez rozcinania portmonetki otrzyma dukata. 1 sztuka z opisem 1 złr. 50 centów.
Nowością są 4 różne **gry czarodziejskie,** z opisem wszystkie 4 sztuki 1 złr.
Nowością jest **rzecz niewypowiedziana,** doskonały żart między przyjaciołmi. 1 sztuka 1 złr.

17 przedmiotów razem tylko 8 złr.

Dostać można za nadesłaniem wymienionych cen lub za zaliczką przez **Import-Geschäft, Wien, 2 Bezirk, Weintraubengasse Nr. 12.** (173-1-6)



Wojna



która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała
FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiéj, damskiéj i dziecinnéj, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowéj i t. p., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

1 para kaleszonów męskich	dawniéj złr. 1·50, tylko cnt. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula męska szyrtyngowa z gładkim albo zakładkowym gorsem	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula perkalowa, kolorowa, najnowszego kroju	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik trykotowy albo takież kaleszony, białe lub kolorowe	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych, eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny, piękny, szyrtyngowy, z rąbkiem, w najlep. gatunku	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem za prawdziwe płótno	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 para kaleszonów męskich, płóciennych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula piękn. kretonowa, kolor., z poręczeniem za prawdz. farb.	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska w najlepszym gatunku, bardzo strojna	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrobione	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spudnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 kaleszony męskie z prawdziwego płótna rumburskiego	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z ang. exfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdziwości	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula męska z prawdz. płótna rumburg., z gorsem gęsto zakład.	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula balowa, pięknie haftowana ręcznéj roboty, najnow. kroju	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
6 par pięknych angielskich mankietów, najnowszego kroju	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 spodnica pięknie ubierana	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu prążkowego, gładkie i strojne	złr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	złr. 1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlepszy	złr. 1·25, 1·50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska, płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka, 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. 7·50, 8, 9, 10, 11
6 prześcieradeł 8/4 szerokości bez szwu	złr. 9, 10
6 prześcieradeł 8/4 szerokości, bez szwu, czysto płócienne, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 8·50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30 łokci 4/4 szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46 łokci 5/4 szerokości płótna kreazowego	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50 łokci 5/4 szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci 5/4 szerokości rumburskiego płótna	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 złr. (99-12-15)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.
Zamówienia za gotówkę albo za zaliczkę
do fabryki bielizny i wypraw ślubnych
A. Strauss,
Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



Od dawna uznany środek dla
cierpiących na gościec,
cierpiących na reumatyzm i nerwy

i dla takich osób, które cierpią na nerwowe i reumatyczne, tudzież połowiczne bóle twarzy, migrenę, rwanie w uszach, reumatyczne bóle zębów, cierpienia krzyżów i stawów, szarpanie w stawach, bóle w biodrach (ischias), reumatyczne dolegliwości sercowe, kurcze żołądka i dolnych części ciała, ogólne osłabienie ciała, drżenie, osłabienie mięśni, cierpienia w zabliźnionych ranach, porażenia i t. d., jest wyrabiany przez aptekarza **J. Herbabnego** w **Wiedniu** z leczniczych ziół bawarskich gór alpejskich wyciąg roślinny.

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin"

„Neuroxylina" służy do wcierania i wywiera swój skutek **uśmierzający nadzwyczajnie ból;** natychmiast po użyciu, nawet w **bardzo zastarzałych** wypadkach przynosi **wkrótce** ulgę. Poświadcza to wiele świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożąca się liczba podziękowań tych osób, które temu środkowi swe wyleczenie zawdzięczają.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Chwytam dziś tylko za pióro, aby wyrazić Panu najgorętsze i najszczersze podziękowanie za nadesłaną 13 marca **neuroxylinę,** gdyż **przez ten środek** moja starsza córka, która już od 2 lat straszne **reumatyczne bóle twarzy i głowy cierpiała, prawie zupełnie od nich uwolnioną została.** (113-3-4)

Suczawa na Bukowinie, 10 kwietnia 1875 r. Z wysokim szacunkiem wdzięczna
Eleonora Bagińska, wdowa po poborcy cłowym.

Cena 1 flakonu (zielono opak.) 1 złr., silniejszy gatunek (różowo opak.) 1 złr. 20 cent., pocztą o 20 cent. za opakowanie więcéj.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit"** **J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Ogłoszenie.

L. 39. (23-2-3)

W myśl rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 15 maja 1874 r. l. 57 d. u. k. ustanawia się w porozumieniu z komisyą krajową chowu koni następujące miejscowości i termina do przeprowadzenia czynności licencyonowania ogierów a mianowicie:

w Samborze	na 15	stycz.	1877 r.	po południu
w Turce	na 17	stycz.	1877 r.	z rana
w Rudkach	„ 19	„	„	„
w Kałuszu	„ 15	„	„	„
w Zaleszczykach	„ 17	„	„	„
w Czarnokońcach	„ 20	„	„	„
w Białobóżnicy	„ 21	„	„	„
w Ossowcach	„ 23	„	„	„
w Stanisławowie	„ 25	„	„	„
w Rohatynie	„ 26	„	„	„
w Olejowie	„ 22	„	„	„
w Złoczowie	„ 23	„	„	po połud.
w Kamionce	„ 25	„	„	z rana
w Mościskach	„ 27	„	„	„
w Sanoku	„ 15	„	„	„
w Brzozowie	„ 17	„	„	„
w Jaśle	„ 19	„	„	„
w Rzeszowie	„ 15	„	„	„
w Dąbrowie	„ 17	„	„	„
w Nowym-Sączu	„ 19	„	„	„
w Witowicach doln.	20	„	„	„
w Bochni	„ 22	„	„	„
w Krakowie	„ 23	„	„	„
w Krzyszkowie	„ 25	„	„	„
w Wadowicach	„ 27	„	„	„

Termina czynności powyższej komisyi w Horodence, Krośnie i Tarnowie za kilka dni będą ogłoszone.

Chodowcy którzyby sobie życzyli otrzymać licencye dla swych ogierów a dla jakichkolwiekbądź powodów zgłosić je zaniedbali, będą mogli bez poprzedniego zgłoszenia się przedstawić swe ogiery komisyom licencyjnym w powyższych miejscowościach i terminach a komisye udzielą licencyi jeżeli uznają ogiery za odpowiednie.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie 1 stycznia 1876 r.

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **36** cent.
pełne pół litra **18** cent.
(3095-11-) **Jan Schnejder.**

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-136)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Woda do zębów

Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składzie mater. aptecz. P. Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (76 6-24)

RAKA nabrzmiałość, wrzody, rany, zepsucie krwi, wylecza radykalnie **CONDURANGO DE LOJA** najlepszy środek krew czyszczący w chronicznych chorobach.

WINO, LIKIER, WYCIĄG PŁYNNY, PŁYN i PROSZEK dla użytku na zewnątrz.
Butelka 5 i 10 franków.

Dla uniknienia fałszerstw, należy wymagać na każdéj kapsli butelki podpis *Paul Bon* ze stemplem *C. L.* i nazwiskiem fabrykanta kapsli *Betts.*

W Paryżu, apteka angielska P. *Paul Bon's*, ulica Meyerbeer 4.

W Krakowie w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka.* (72-10 13)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (70-11-22)

Urządzamy

towarzystwa loteryjne
ces. król.
1839 r. austr. losów państwowych
*z poręczonemi **36 wygranemi,** w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*
Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (116-16-)
Nyitrai & Co.,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

Na Karnawał.

Podpisany krawiec damski, znany Szanownym Damom od lat kilkunastu ze swego wyrobu i dobrego kroju wszelkich **robót damskich,** donosi że **suknie balowe** oraz wszelkie inne ubrania szybko i po umiarkowanych cenach wykonywać podejmuje się.
Przyjmuje do nauki kroju.
(19-2-3) **Adam Ficzek,**
ulica Grodzka Nr. 86 I. piętro.

Osoba niemłoda, uzdolniona do wszelkich robót domowych poszukuje **odpowiedniej posady** jako zarządczyni domu, do wychowania dzieci lub t. p. — Bliższa wiadomość w Rynku głównym l. 43 w 2 podworcu na 1 piętrze. (145-3-3)

Dom murowany

przy głównéj ulicy w mieście Wieliczce położony — składający się ze sklepu, 5 pokoi, kuchni, dwóch składów, przytem zajazd i ogród, z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli Wny Fr. Klein w Wieliczce, albo poste restante Kraków pod lit. Z. D. (158-2-3)

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-5-30)

Leśniczy

uzdolniony, kawaler, zaopatrzony w chlubne świadectwa, zarządzający dotychczas większemi lasami, poszukuje posady od Kwietnia. — Wiadomość w Krakowie pod L. K. Z. przy ulicy Długiéj pod L. 17.
(125-3-3)

W Hojniku

tuż przy stacyi kolei Gromnik **jest kilka sztuk buhajków i jałówek** od 6 do 12 miesięcy mających, również **parę krów** młodych cielnych, wszystkie sztuki 3/4 i 4/4 krwi Shorthory, pięknéj budowy, po umiarkowanej cenie **do sprzedania.**
(22-2-4)

Melanogène najlepszy wypróbowany środek do farbowania włosów w różnych kolorach. **Puder biały, różowy i Pariser Damenpulver** przylegają dobrze do ciała i nadają skórze naturalną białość. **Oriza mydło** ze wszystkich najdelikatniejsze, a niezbędne dla utrzymania delikatnéj powłoki ciała. **Colorigene Rigaud** włosów nie farbuje, lecz swem powolnem działaniem przywraca dawny kolor. **Eau de Cologne Morassa** wzmacnia włosy i skórę, a nadto usuwa cierpienia głowy. **Ocet toaletowy francuski, Pasty do zębów i Perfumy francuskie.** (13 2-6)
Tran rybi z Bergen w najlepszym gatunku.
Do nabycia w **Krakowie** w aptece W. REDYKA pod Barankiem.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (64-2-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. **Dr. Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.**
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter **Manneskraft** geheilt.
Ordination täglich von **11—4** Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden **Medicamente** besorgt.
(166 15 100)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(172-13 100)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: Prospekt na pismo p. t. „Przegląd sądowy i administracyjny."

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.